BIBLIOTEKA POWIATOWA w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B C

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek, 22 września 1953 r. Rok II Nr 225 (329)

W imię pokoju na całym świecie krzepnie przyjaźń narodów ZSRR i Korei Ludowej

Radziecko-Koreański komunikat o rokowaniach między rządem ZSRR a delegacją rządową Korei Ludowej

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

W dniach od 11 do 19 września rb. odbyły się w Moskwie rokowania między rządem radzieckim, a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Ze strony radzieckiej uczestniczyli w rokowaniach:

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Minister Obrony ZSRR N. A. Bułganin, zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Minister Handlu ZSRR A. I. Mikojan, Przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania M. Z. Saburow, zastępca Ministra Handlu Zagranicznego S. A. Borisow, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej S. P. Suzdalew, przedstawiciel handlowy ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej P. I. Sakun.

Ze strony koreańskiej uczestniczyli w rokowaniach:

Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir Sen, zastępczyni Przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Den Ai, zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów Ten Ir Len, Minister Spraw Zagranicznych Nam Ir, Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Dlun Tiak, Minister Kolei Kim He Il, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w ZSRR Lim He.

W rokowaniach brał również udział ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czian Weń - tian.

W toku rokowań omówiono zagadnienia, interesujące obie strony i dotyczące dalszego rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, jak również kwestie związane z pokojowym uregulowaniem spraw w Korei. Osiągnięto całkowite zrozumienie wzajemne co do tego, że istniejące stosunki przyjaźni i współpracy między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną odpowiadają interesom narodów obu krajów i służą sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Strony doszły jednomyślnie do wniosku, że osiągnięcie rozejmu w Korei stworzyło warunki, ułatwiające pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej na zasadzie zjednoczenia narodowego Korei i udzielenia samemu narodowi koreańskiemu możności rozstrzygnięcia sprawy ustroju państwowego Korei.

Rząd ZSRR i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wyraziły gotowość współpracy ze wszystkimi zainteresowanymi państwami.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom związanym z pomocą ekonomiczną Związku Radzieckiego dla narodu koreańskiego, który poniósł wielkie ofiary w czasie wojny o swą niezależność i wolność.

W toku rokowań omówiono kwestie dotyczące wykorzystania jednego miliarda rubli, jakie rząd radziecki wyasygnował nieodpłatnie na odbudowę zniszczonej w wyniku wojny gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Osiągnięto porozumienie co do tego, że wskazane wyżej środki zostaną wykorzystane dla odbudowy wielkiej elektrowni wodnej Supun nad rzeką Jalucian; dla odbudowy i budowy zakładów hutnictwa, żelaza i metali nieżelaznych, wśród których znajdują się takie wielkie zakłady przemysłowe, jak fabryki metalurgiczne w Czondin i Kinczak, fabryka metali nieżelaznych w Nampho; dla odbudowy i budowy fabryk przemysłu chemicznego i cementowego, wśród których znajdują się takie wielkie zakłady przemysłowe jak fabryka nawozów mineralnych dla potrzeb rolnictwa — w Hynnam, fabryka cementu w Synhori; dla budowy fabryk przemysłu włókienniczego i spożywczego, w tej liczbie wielkiego kombinatu włókienniczego, przędzalni i tkalni jedwabiu, kombinatu mięsnego, fabryk konserw rybnych.

Związek Radziecki udzielać będzie pomocy w odbudowie i budowie zakładów przemysłowych drogą opracowywania projektów przez organizacje radzieckie, dostaw urządzeń i materiałów, udzielania pomocy technicznej w procesie odbudowy i budownictwa oraz przekazywania licencji i dokumentacji technicznej dla zorganizowania produkcji we wspomnianych przedsiębiorstwach, jak również w drodze szkolenia krajowych kadr koreańskich dla tych przedsiębiorstw.

Podczas rokowań osiągnięto też porozumienie w sprawie dostaw ze Związku Radzieckiego urządzeń i materiałów dla odbudowy transportu kolejowego i łączności oraz dostaw — ważnych dla rozwoju rolnictwa maszyn rolniczych, narzędzi, nawozów sztucznych, zarodowych zwierząt gospodarskich, koni, jak również statków rybackich, maszyn, urządzeń i materiałów dla odbudowy gospodarki mieszkaniowo - komunalnej, szpitali i szkół.

Przewidziane są również dostawy towarów konsumcyjnych ze Związku Radzieckiego dla ludności Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Biorąc pod uwagę fakt, że wykonanie nie cierpiących zwłoki zadań w dziedzinie rozbudowy gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej musi pociągnąć za sobą wielkie wydatki, rząd radziecki odroczył termin spłaty przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wszystkich kredytów udzielonych dawniej przez Związek Radziecki i przyznał nowe, bardziej ulgowe warunki ich amortyzacji.

Rokowania toczyły się w atmosferze serdeczności i całkowitego zrozumienia wagi dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną.

200% o tytuł PRZODUJĄCEGO TRAKTORZYSTY

Zamieszczamy dalszą listę traktorzystów, którzy podjęli apel Alojzego Karankowskiego i przystąpili do współzawodnictwa o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej.

ZESPÓŁ PGR LOTYŃ, pow. SZCZECINEK — Jan Wasyleczyszyn, Sylwester Frechich, Rudolf Zarewski, Edward Klemgs, Jan Sabik, Mieczysław Wasiuk, Kazimierz Zubrzycki, Dezydery Krzesiński, Wacław Homej, Józef Solka, Fritz Zarewski, Leon Sobul, Stanisław Łazarecki i Mieczysław Lisowski.

ZESPÓŁ PGR KARZNICZKA, pow. SŁUPSK — Antoni Widz, Hans Nagel, W. Hytcke, Aleksander Lont, Zygfryd Bogacz, Otto Kisewetter i Kurt Pozepnia.

POM ZŁOCIENIEC — Józef Baliński, Kazimierz Kajszczarek, Jan Holik, Czesław Bekusz. Cała brygada traktorowa nr 11. Wadysława Jędryszko wykona do końca roku 800 ha orki średniej przeliczeniowej, zaoszczędzi 800 kg paliwa, w czasie siewów wykonywać będzie dziennie 12 ha, zamiast przewidzianych normą 6,4 ha oraz podniesie jakość prac polowych.

POM CZAPLINEK Józef Subocz, Stanisław Redzisz, Tadeusz Dziubiński, Ludwik Środowski, Aleksander Łomasiewicz, Józef Wójcik, Henryk Wójcik, Wacław Kurowski.

TOWARZYSZE Z ZESPOŁU NOSKOWO!

Od ogłoszenia apelu Karankowskiego upłynęło już ponad 2 tygodnie. Zdawałoby się, że nie ma w naszym województwie ani jednego PGR i POM-u, w którym nie odpowiedziano by na apel, że obecna praca organizacyjno - propagandowa idzie w kierunku objęcia współzawodnictwem pozostałych, mniej uświadomionych traktorzystów. Tak jednak nie jest.

— Nie będę owijał w bawełnę i powiem jak jest rzeczywiście — otwarcie stwierdza sekretarz KZ PZPR tow. Bolesław Palkowski. — W zespole PGR Noskowo ani jeden traktorzysta nie podjął apelu Karankowskiego i nie przystąpił do współzawodnictwa. Jest to tylko i wyłącznie nasza wina. Nic nie zrobiliśmy, aby zapoznać traktorzystów z apelem i zachęcić ich do współzawodnictwa.

Przed kilku miesiącami ukazał się w „Głosie Koszalińskim" artykuł autorski tow. Palkowskiego pt. „Codziennie kierować, kontrolować i pomagać we współzawodnictwie", w którym autor samokrytycznie przeanalizował rozwój współzawodnictwa pracy w zespole i polityczne kierownictwo tym ruchem przez komitet zespołowy oraz wyciągnął odpowiednie wnioski na przyszłość. Słowa tow. Palkowskiego mijają się jednak z czynami. KZ w PGR Noskowo nie pomógł w zorganizowaniu współzawodnictwa, nie pokierował pracą rolnej rady zakładowej i administracji.

Nie zainteresował się upowszechnieniem apelu Karankowskiego przewodniczący RRZ tow. Roman Wegner, ani dyrektor zespołu tow. Wacław Dobrowolski.

Towarzysze z zespołu Noskowo! Chyba zrozumieliście już swój błąd i jak najszybciej naprawicie zaniedbania na odcinku współzawodnictwa.

Obiad u G. M. Malenkowa na cześć delegacji rządowej Korei Ludowej

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

19 września br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow wydał obiad na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Ze strony koreańskiej na obiedzie obecni byli: Przewodniczący Rady Ministrów Kim Ir Sen, zastępczyni przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Den Ai, wicepremier Ten Ir Len, minister spraw zagranicznych Nam Ir, przewodniczący państwowej komisji planowania Ten Dlun Tiak, minister kolei Kim He Il, minister kultury i propagandy Ho Den Suk i in.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, M. A. Susłow, P. K. Ponomarenko, I. F. Tewosjan, S. N. Krugłow, A. N. Kosygin, W. A. Małyszew, S. M. Tichomirow, I. A. Benediktow, i inni.

Obiad upłynął w serdecznej i przyjaznej atmosferze. G. M. Malenkow i Kim Ir Sen wygłosili przemówienia.

Przemówienie PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR G. M. MALENKOWA ORAZ PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW KOREI LUDOWEJ KIM IR-SENA WYGŁOSZONE PODCZAS OBIADU NA KREMLU DNIA 19 WRZEŚNIA 1953 ROKU

ZAMIESZCZAMY NA STR. 3.

PIERWSZE zboże dla PAŃSTWA

Rozwijajmy patriotyczne współzawodnictwo w spełnieniu obowiązków wobec Ojczyzny

W odpowiedzi na apel gm. Lubuczewo i RZS Gudowo gromady i spółdzielnie produkcyjne Ziemi Koszalińskiej podjęły szereg zobowiązań przedterminowych i ponadplanowych dostaw ziemiopłodów dla państwa i współzawodnictwo w ich realizacji. Ostatnio w szeregu wsi powiatu białogardzkiego aktyw gromadzki i gminny dokonał pierwszej oceny przebiegu współzawodnictwa w spełnianiu przez wieś pracującą powinności wobec państwa.

Chłopi z Krosina w gm. Biały Zdrój zobowiązali się do końca br. dostarczyć państwu 20 tys. litrów mleka ponad plan oraz do 15 października wypełnić plan skupu zboża. Obecnie gromadzie do pełnego wykonania zobowiązania brakuje jeszcze 4,5 tys. litrów mleka i 1500 kg zboża.

Zobowiązanie zorganizowania zbiorowej dostawy zboża i wykonania planu skupu zboża do końca bieżącego miesiąca wypełniła również gromada Krzycko w tej gminie. Natomiast w gromadzie Lipie, która zobowiązała się wykonać przed terminem wszystkie powinności wobec państwa, dopiero 7 rolników całkowicie wywiązało się z obowiązkowych dostaw żywca i mleka. Plan skupu zboża wykonano dotąd zaledwie w 30 proc.

Wyróżniający się we współzawodnictwie przodownicy, którzy z nadwyżką wypełnili wszystkie powinności wobec ojczyzny, tacy, jak np. Ksawery Kanas z Połczyna-Zdroju, Wincenty Dopierała z Łęg, Michał Kaszuba i Jan Kandziak z Krosina, Józef Handermander i Franciszek Cholewiński z Białego Zdroju występują za naszym pośrednictwem z wezwaniem do wszystkich chłopów powiatu białogardzkiego:

„Bracia chłopi! Pamiętajmy, że rozwijaniem produkcji roślinnej i hodowlanej oraz terminowym spełnianiem obowiązkowych dostaw najlepiej i najskuteczniej wnosimy nasz wkład w sojusz robotniczo-chłopski, w dzieło wzmacniania siły i dobrobytu Ojczyzny Ludowej, w dzieło walki o pokój na arenie międzynarodowej. Stawajmy wszyscy do patriotycznego współzawodnictwa w wykonywaniu obowiązkowych dostaw dla państwa".

ROZWIJAĆ FRONT ROBÓT JESIENNYCH

Wzorem RZS Marszewo (pow. Sławno) i gromady Sierino (pow. Bytów), inicjatorów współzawodnictwa w siewach oraz wykopkach i odstawach okopowych, wieś koszalińska wzmaga tempo jesiennych robót polowych. Jako pierwsza wśród spółdzielń w całym województwie zakończyła siewy jesienne w dniu 18 bm. spółdzielnia produkcyjna w Warnięgu w pow. szczecineckim. Do sukcesu spółdzielni przyczyniła się pomowska brygada traktorowa, która (5 traktorzystów i brygadzista) składa się z synów członków tego RZS. Sprawnie przebiegają siewy również w spółdzielni Jamno w pow. koszalińskim, Nowej Łubiance w pow. wałeckim i wielu innych, które dzielnie realizują podjęte zobowiązania zakończenia siewów i wykopek do końca bieżącego miesiąca. W okręgu szczecineckim już przeszło 50 PGR-ów zakończyło zasiewy ozimin.

Jednakże w szeregu gromad i spółdzielń w powiatach słupskim, złotowskim, kołobrzeskim i innych, prace siewne i wykopkowe przebiegają ospale. Nie wszędzie rady narodowe, ich komisje rolnictwa i cały aktyw wiejski zabezpieczyły sprawną organizację pracy, dobre przygotowanie i rozstawienie maszyn oraz nie nawiązały i nie upowszechniły zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy. Od usunięcia tych niedociągnięć zależeć będzie powodzenie jesiennych siewów.

Plenum KC SED

BERLIN. Agencja ADN opublikowała komunikat o obradach XVI plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Komunikat stwierdza: W dniach od 17 do 19 września br. pod przewodnictwem towarzyszy Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla odbyły się w Berlinie obrady XVI plenum Komitetu Centralnego SED.

Zagajając obrady Wilhelm Pieck wyraził zadowolenie, że po powrocie do zdrowia może ponownie brać udział w pracach Komitetu Centralnego.

Referat „Usprawnienie działalności prasy i radia" wygłosił Fred Oelssner.

Karl Schierdewan wygłosił referat „Przygotowania do IV zjazdu Partii i wybory do organów kierowniczych". Wyjaśnił on dyrektywy dotyczące przygotowania pod względem politycznym i organizacyjnym do IV zjazdu Partii, który odbędzie się wiosną 1954 r.

Zamykając obrady XVI plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelm Pieck zaapelował do całej partii, aby z nowym zapałem wzięła się do pracy w celu zrealizowania wielkich celów partii.

Sukcesy młodych kolarzy na VIII etapie Wyścigu Dookoła Polski

Wyniki indywidualne 8-go etapu Zielona Góra — Jelenia Góra 165 km

1. Więckowski	4.50.[illegible]
2. Woźniak	4.50.[illegible]
3. Królak	4.52.[illegible]
4. Klabiński	4.52.[illegible]
5. Ulik	4.52.[illegible]
6. Pijanowski	4.52.[illegible]
7. Wilczewski	4.52.[illegible]
8. Wiśniewski	4.52.[illegible]
9. Łasak	4.52.[illegible]
10. Hadasik	4.52.[illegible]

KLASYFIKACJA PO OŚMIU ETAPACH

1. Wilczewski	38.39.5
2. Wójcik	38.44.[illegible]
3. Chwiendacz	38.46.[illegible]
4. Ulik	38.48.[illegible]
5. Więckowski	38.51.0
6. Hadasik	38.51.[illegible]
7. Królak	38.53.1
8. Klabiński	38.54.0
9. Wrzesiński	38.56.3
10. Drążkowski	38.58.4

Przemówienie prokuratora w procesie antypaństwowego i antyludowego ośrodka

WYSOKI SĄDZIE!

Pięciu ludzi w szatach duchownych, zasiada na ławie oskarżonych: wysoki dostojnik kościoła — biskup, trzej odpowiedzialni pracownicy Kurii Kieleckiej, zakonnica. Niecodzienne to wydarzenie, miliony ludzi w całej Polsce z napięciem śledzą to, co dzieje się na tej sali, i niejednego dręczyć musiało pytanie: jakże to? biskup i księża, kapłani i zakonnica na ławie oskarżonych przed trybunałem Polski Ludowej? Fiolety biskupie, czerń sutanny i habitu tam, gdzie widzieć przywykliśmy tylko przestępców, ludzi wyzutych z czci i wiary, zdrajców i sprzedawczyków, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko narodowi i ojczyźnie? Jakże to się stać mogło, jakże do tego doszło?

Głęboka musiała być rozterka zwłaszcza ludzi wierzących, szczególnie bolesne wątpliwości tych, którzy w sukni kapłańskiej widzieć przywykli symbol kościoła i wiary. Kto jednak śledził uważnie przebieg tej rozprawy, zeznania oskarżonych i świadków — ten już dziś dobrze wie, jak się to stać mogło i jak do tego doszło. I ci, w których głębokie przywiązanie do kościoła i religii wywołało ów — jakże zrozumiały i usprawiedliwiony niepokój — dziś już rozumieją, że nie jest to rozprawa przeciwko księżom i zakonnikom, choć czterej księża i zakonnica znaleźli się przed sądem. Nie jest to rozprawa przeciwko kościołowi, choć wysoki dostojnik kościoła zasiada na ławie oskarżonych. I jeśli ujawniło się w toku tego procesu cokolwiek, co godziłoby w głębokie uczucia wierzących, w kościół i kapłańskie funkcje księży — to wyłącznie przestępcza działalność samych oskarżonych.

Proces ten z niezwykłą jasnością rozgraniczył działalność duchowną, kościelną, duszpasterską i działalność wrogą narodowi i państwu, skierowaną przeciwko zdobyczom i osiągnięciom narodu, a więc sprzeczną z interesami wiernych, szkodliwą dla samego kościoła, działalność, która doprowadziła ich aż do szpiegostwa, do bezpośredniego wysługiwania się obcym i wrogim Polsce siłom.

Oskarżeni odpowiadają tylko i wyłącznie za działalność przestępczą, która nie tylko nie ma nic wspólnego z powołaniem kapłańskim, ale w żadnym wypadku z nim pogodzić się nie da. A fakt, że czynów tych dopuścili się oskarżeni mimo piastowania godności duchownych, że — co gorsza — nie wahali się nadużyć swego stanowiska duchownego i swej sukni kapłańskiej, by za tym parawanem niecną robotę uprawiać — świadczy tylko w jak głęboki rozdźwięk popadli z ogółem społeczeństwa, świadczy o ich głębokim moralnym upadku.

Oskarżeni znaleźli się na ławie oskarżonych nie dlatego, że reprezentują ten czy inny światopogląd. Sąd w Polsce Ludowej ustosunkowuje się do konkretnych postępków i działalności ludzi a nie do ich zapatrywań czy poglądów. Zasada wolności sumienia, którą gwarantuje nasze prawodawstwo, oznacza równocześnie zasadę wolności zapatrywań i poglądów każdego obywatela. W Polsce Ludowej żyją, pracują i działają zgodnie dla dobra wspólnej sprawy całego narodu ludzie o różnych zapatrywaniach, różnych światopoglądach. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrządkach religijnych..."

Nikt w Polsce Ludowej nie może podlegać sankcjom karnym z racji takich czy innych zapatrywań i poglądów.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że sądzimy tutaj nie wyznawców doktryny religijnej, lecz uczestników ośrodka, którego działalność zwrócona była przeciwko państwu i narodowi, ludzi, którzy usiłowali ukryć tę przestępczą działalność pod szatą duchowną. Ludzie ci nadużyli praw i wolności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nadużyli zaufania wiernych, nadużyli uczuć religijnych dla celów wrogich polskiej racji stanu, wrogich naszej ojczyźnie.

Grupa księży, która siedzi na ławie oskarżonych, jest sądzona za to, że od chwili wyzwolenia kraju z niewoli hitlerowskiej podjęła walkę z władzą ludu.

Księża ci poprzez splot przestępczych poczynań dążyli do przywrócenia ustroju wyzysku i ucisku mas ludowych, przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów.

Aby ten cel osiągnąć używali wszelkich dostępnych im środków i sposobów działania: prowadzili akcje skierowane przeciwko reformie rolnej nacjonalizacji przemysłu, odbudowie kraju i rozwojowi gospodarczych sił kraju.

Uprawiali dywersję polityczną, szerząc nastroje „tymczasowości", siejąc wrogą propagandę, skierowaną przeciwko wszelkim poczynaniom władzy ludowej, zmierzającym do scementowania narodu w walce o dobrobyt i kulturę, wiązali się z szajkami reakcyjnego podziemia i popierali te szajki, pomagali im radą, ukrywali broń, radiostacje, zaopatrywali w pieniądze.

W swojej zbrodniczej działalności, skierowanej przeciwko ustrojowi naszego państwa, oskarżeni szukali oparcia u najzaciętszych wrogów ludu i nie zawahali się przed związaniem się z zagranicznymi ośrodkami dywersyjno-szpiegowskimi, z Mikołajczykiem i z tak zwanym „emigracyjnym rządem londyńskim".

Wykonując dyrektywy i polecenia zaciekłych wrogów niepodległości Polski i ustroju ludowego, wysłanników obcych wywiadów — popierali przygotowania do wojny, czynione przez agresorów imperialistycznych, prowadząc propagandę wojenną, występując otwarcie przeciwko prowadzonej przez naród polski wraz z innymi narodami i milionami uczciwych ludzi na całym świecie walce o utrzymanie pokoju.

Wysługując się obcemu wywiadowi oskarżeni zbierali wiadomości stanowiące tajemnicę państwową z zakresu politycznego i gospodarczego. Wiadomości zaś, które udało się im uzyskać, przekazywali przedstawicielom obcego wywiadu, mając pełną świadomość, że zostaną one wykorzystane na szkodę narodu i państwa polskiego.

Za przekazywane wywiadowi wrogich mocarstw tajemnice oskarżeni otrzymali i przyjmowali wynagrodzenia pieniężne, przyjmowali również pieniądze, które wypłacano im na organizowanie działalności skierowanej przeciwko ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I za te właśnie czyny są sądzeni!

Oskarżeni, wykorzystując swoje wpływowe stanowiska w hierarchii kościelnej, wciągali do tej działalności niektórych podległych im księży, wrogo ustosunkowując się do tych księży, którzy nie chcieli występować przeciwko interesom swego narodu.

Ciąg dalszy przemówienia prokuratora zamieścimy w następnym numerze.

W służbie pokoju

Komunikat agencji Tass o przeprowadzeniu w Związku Radzieckim doświadczeń z nowymi typami bomb atomowych i o tym, że doświadczenia te dały pomyślne rezultaty, potwierdzając obliczenia radzieckich uczonych, należy do tego rzędu wiadomości, które działają niczym ów przysłowiowy kubeł zimnej wody na rozpalone łby amerykańskich imperialistów i awanturników wojennych.

Przez długie lata siebie i czeredkę swych terroryzowanych, szantażowanych „sojuszników" Waszyngton kołysał myślą o amerykańskim „monopolu" na broń atomową, potem na broń wodorową, jednym słowem — na wszystkie rodzaje broni masowej zagłady. Z miną obrażonych milionerów amerykańscy politycy odrzucali wszelkie propozycje rozmów w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie rozbrojenia, wychodząc z założenia, że skoro ma się w ręku tak cudowny „argument" jak właśnie monopol na bombę atomową, to można bezkarnie dyktować światu swoją wolę. Można tym mitem utrzymać w ryzach mniej lub bardziej opornych satelitów, można, jednym słowem, wygrażać narodom, że najmniejszy sprzeciw z ich strony doprowadzi do nowego wydania imperialistycznej masakry w Hiroszimie czy Nagasaki.

Mit o monopolu na broń atomową ostatecznie prysł we wrześniu 1949 roku, gdy świat dowiedział się o przeprowadzonych w Związku Radzieckim doświadczeniach z energią atomową. Zbiło to nieco z tropu amerykańskich awanturników, lecz, robiąc dobrą minę do złej gry, starali się pomniejszyć znaczenie tej wiadomości. Wmawiali oni sobie i swym zaniepokojonym partnerom, że Związek Radziecki nie jest w stanie rozwinąć doświadczeń w tym kierunku, no i że przecież oni mają już bombę wodorową, której śmiercionośne i niszczycielskie „zalety" zaczęli pod niebiosa sławić.

Niezbyt długo trwał ten okres zbytniej pewności siebie. W sierpniu 1953 roku świat dowiedział się, że amerykański „monopol" na bombę wodorową nie istnieje. Tym razem już nie byle jakie zaniepokojenie ogarnęło imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Byli tacy, którzy twierdzili, że żaden język nie przemawia do tępych łbów imperialistycznych polityków zapatrzonych w bombę wodorową czy atomową. Znalazł się jednak język, znalazły się słowa, które trafiają do przekonania waszyngtońskich szantażystów. Są to fakty przekreślające raz na zawsze imperialistyczne majaczenia o amerykańskim „monopolu" na bombę atomową czy wodorową. Tak np. niejaki senator Wiley, który jeszcze niedawno wymachiwał bombami, na wieść o doświadczeniach z bombą wodorową w ZSRR nagle przestroczył się w „gorącego rzecznika" porozumienia międzynarodowego w sprawie kontroli energii atomowej. Okazało się, że doświadczenia przeprowadzone w ZSRR, a więc o tysiące kilometrów od kontynentu amerykańskiego, od Wall-Street i Pentagonu, w jakiś magiczny sposób wpłynęły na jego tok myśli.

Oczywiście, panowie Dulles i kompani chcieliby, żeby Związek Radziecki był bezbronny. Ale rzeczywistość przekreśla podobne marzenia, a tym samym krzyżuje plany agresorów.

„Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą — stwierdza komunikat agencji Tass — że dopóki odpowiedzialne koła USA odrzucają wysuwane wytrwale przez ZSRR propozycje w sprawie zakazu broni atomowej — Związek Radziecki, kierując się wymogami bezpieczeństwa, zmuszony jest poświęcać uwagę produkcji broni atomowej". Stanowisko to jest ze wszech miar zrozumiałe dla każdego uczciwego człowieka. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że właśnie potęga gospodarcza i obronna Związku Radzieckiego — czołowej siły obozu pokoju — powstrzymuje zbrodniczą rękę imperialistycznych awanturników wojennych. Zdajemy sobie sprawę, że im większa będzie ta potęga, tym większe będą szanse utrwalenia pokoju. Zdajemy sobie sprawę, że właśnie ta potęga jest argumentem najskuteczniejszym, jedynym argumentem przemawiającym do rozsądku różnych Wileyów i Dullesów. Potęga obozu pokoju, potęga Związku Radzieckiego zmusza imperialistycznych polityków do respektu.

Związek Radziecki zawsze stał i nadal twardo stoi na stanowisku konieczności porozumienia międzynarodowego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją decyzji w tych sprawach. Nie śmierci, lecz życiu, nie zniszczeniu, lecz budowaniu winna służyć energia atomowa — takie było i jest stanowisko Kraju Socjalizmu, kraju, w którym dobro człowieka jest najwyższym prawem. Jednocześnie Związek Radziecki stoi na stanowisku, że wszelkie sporne sprawy międzynarodowe mogą i powinny być rozwiązywane przy pomocy rokowań.

Opinia polska z radością przyjmuje każdą wiadomość, świadczącą o wzroście gospodarczej i obronnej potęgi Związku Radzieckiego, ostoi pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów świata, a w tym również naszego narodu. Z radością dowiadujemy się o postępach czynionych w ZSRR w kierunku wykorzystania energii atomowej dla celów przemysłowych, gdyż wiemy, że przyjdzie dzień, gdy korzystając z pomocy naszego wielkiego sojusznika, korzystając z jego doświadczeń, i my będziemy mogli, wprząc energię atomową w służbę naszego narodu.

TADEUSZ DUKOWSKI

Droga zdrady narodowej

Było to 15 lat temu. Zasiadający dziś na ławie oskarżonych kierownik antyludowego i antypaństwowego ośrodka — Kaczmarek, z protekcji nuncjusza Cortesi został biskupem kieleckim. Jak sam biskup Kaczmarek zeznał podczas procesu, nuncjusz Cortesi powiadomił go, iż rząd sanacyjny chętnie zaakceptował jego kandydaturę. Nic w tym dziwnego — sanacja dobrze znała Kaczmarka. Jeszcze w 1931 r. Kaczmarek podczas wizyty u arcybiskupa Nowowiejskiego poznał Piłsudskiego. Mościckiego spotykał, jak sam opowiada, w domach konserwatywnego ziemiaństwa, tamże stykał się ze Składkowskim, Beckiem i Prystorem.

Biskup Kaczmarek był dla sanacji „swoim" człowiekiem. Nie przypadkowy był też jego udział w zjeździe legionistów w 1938 roku. Było to wydarzenie nowe w historii zjazdów legionistów. Miało charakter wręcz symboliczny. Trzeba wiedzieć, że był to okres, kiedy faszyzacja życia Polski, dokonywana przy aktywnym poparciu reakcyjnej części kleru, osiągnęła swój szczyt, kiedy faszyzm w zawrotnym tempie pchał naród w tragiczny odmęt września 1939 roku.

Ten sojusz reakcyjnej części hierarchii kościelnej z rządami faszystowskimi ma swą długą historię. Zrodził się on ze wspólnej nienawiści do wszystkich postępowych ruchów, zwłaszcza zaś do rewolucyjnego nurtu klasy robotniczej. Już w roku 1921 na tzw. Pierwszym Zjeździe Katolickim zostały zadzierzgnięte silne więzy pomiędzy poszczególnymi członkami formującej się przyszłej faszystowskiej zgrai. Zebrali się na tym zjeździe książęta, hrabiowie, wszyscy biskupi polscy oraz Piłsudski i Sosnkowski, zebrali się ci wszyscy, którzy klasie robotniczej i chłopstwu pracującemu, a więc przytłaczającej większości narodu polskiego — wypowiedzieli bezlitosną walkę, mającą na celu utrzymanie i utrwalenie ustroju wyzysku i ucisku.

Konsekwentnie realizując swą linię polityczną, reakcyjna część hierarchii kościelnej poparła faszystowski przewrót Piłsudskiego w 1926 roku. Arcybiskup Kakowski wydał wówczas orędzie, w którym wzywał duchowieństwo „do uspokojenia zrewolucjonizowanych mas", a prymas Hlond specjalnym listem zadeklarował Piłsudskiemu „szczerą lojalność Episkopatu wobec państwa i rządu".

Wszystkie antyludowe posunięcia sanacji, zmierzające do ograniczenia swobód obywatelskich, cały program Piłsudskiego „trzymania narodu za mordę", zyskały pełne poparcie reakcyjnego Episkopatu.

Prasa jezuicka rozpływała się w zachwytach nad Berezą Kartuską, która miała „uspokoić wzburzone nastroje". Pełną aprobatę ówczesnej urzędowej prasy katolickiej uzyskała faszystowska konstytucja z 1935 roku. Chwalił się publicznie poparciem biskupów stupajka Składkowski, a Rydz-Śmigły, wspólnie z kardynałem Hlondem, obejmowali protektorat nad krajowym zjazdem faszystowskiego „Sokoła". Deklarację OZN-u — ten dokument antyludowej i prohitlerowskiej polityki — księża zasiadający w senacie i sejmie ocenili jako akt „zgodny z ich poglądem na zadania i cele narodu".

Jednocześnie reakcyjna część kleru ostro występowała przeciw każdemu objawowi radykalnej działalności politycznej i społecznej, każdej próbie otwarcia narodowi oczu na zbliżającą się siedmiomilowymi krokami straszliwą katastrofę. Celem przeciwstawienia się nastrojom rewolucyjnym, celem przeciwstawienia się Frontowi Ludowemu, ogarniającemu coraz szersze rzesze ludzi pracy miast i wsi, przy błogosławieństwie Episkopatu rozbijano związki zawodowe. „Mały Dziennik" rozpisał denuncjatorską ankietę o komunizmie. Poświęconą na Jasnej Górze szablę posłano zbirowi Franco.

Zapatrzeni w obce wzory, faszyści polscy marzyli o polskim Hitlerze, ba, chociażby o polskim Mussolinim. Przodowali w tym Jezuici. Pisali oni w roku 1936 w swoim organie — „Przeglądzie Powszechnym": „faszym jest zabiegiem leczniczym, który narody zastosują przeciwko komunizmowi... Namiętne manifesty kanclerza Hitlera, płomienne występy jego podkomendnych, Goebbelsa czy Rosenberga, wspólny chór niemieckiej prasy — tworzą w świecie przekonanie, że krystalizacyjna oś antykomunistycznego frontu biegnie dziś przede wszystkim przez Berlin".

Każdy akt faszystowskich podpalaczy świata reakcja polska z prasą katolicką na czele witała jako swój sukces, chociaż akty te pozostawały w tak jaskrawej sprzeczności z bezpieczeństwem narodu polskiego, z jego najżywotniejszymi interesami. Zarówno zabór Abisynii, jak napaść Francc na Republikę Hiszpańską, rządy Dollfussa w Austrii, Monachium, zbrodnia popełniona na Czechosłowacji — to wszystko wywoływało entuzjazm ze strony reakcji w Polsce.

Skąd reakcyjna część kleru czerpała natchnienie dla swej polityki, sprzecznej z najżywotniejszymi interesami narodu, polityki godzącej w wolność i przyszłość narodu? Tym źródłem natchnienia był Watykan, który udzielał pełnego poparcia hitleryzmowi, który Polskę traktował jak „ubogą krewną".

Wymownie ukazał to m. in. podczas procesu doskonale wprowadzony w arkana tej polityki świadek Chromecki. Pisał o tym również niedwuznacznie „Przegląd Katolicki" z dn. 3 stycznia 1937 r., stwierdzając, że dla kierowniczych kół Episkopatu „miarodajna była tylko orientacja Watykanu".

W tym obozie wrogów Polski, popierających faszyzm, odgrywał niepoślednią rolę biskup Kaczmarek. Zaprawiony w walce z komunistami w środowisku emigracji polskiej we Francji, zaprawiony na stanowisku dyrektora diecezjalnego instytutu misji katolickiej w Płocku w rozbijaniu ruchu zawodowego i w organizowaniu wespół z obszarnikami — hrabią Żółtowskim i fabrykantem Wawrzyniakiem — chadeckich dywersyjnych związków zawodowych, sekcji młodo-robotniczych przy katolickim stowarzyszeniu młodzieży, odprawiający co roku uroczyste nabożeństwo żałobne za Piłsudskiego — był Kaczmarek idealnym wykonawcą polityki Watykanu i sanacji, polityki, która zawiodła Polskę na skraj przepaści w 1939 r.

Tej watykańskiej polityce popierania faszyzmu był wierny biskup Kaczmarek przez cały czas swej działalności, zarówno przed wojną, podczas okupacji hitlerowskiej, jak i po wyzwoleniu Polski, sprzęgając się z najbardziej zajadłymi wrogami narodu polskiego. Ta zbrodnicza działalność zaprowadziła Kaczmarka na ławę oskarżonych.

Obok zdrajców narodu polskiego pokroju biskupa Kaczmarka, był zawsze i jest wśród duchowieństwa polskiego drugi nurt. Składają się nań ci księża — szczerzy patrioci, którzy kochają swoją ojczyznę, którzy odróżniają sprawy wiary od nic z wiarą nie mającej wspólnego złowróżbnej, antypolskiej polityki Watykanu.

Ci księża bronili polskości przed zaborcami, oni to walczyli wbrew Watykanowi o powrót Śląska do macierzy, występowali oni przeciwko faszyzacji Polski. Podczas okupacji — wbrew nakazom biskupa Kaczmarka i innych kolaborantów — walczyli przeciwko hitleryzmowi, ginęli w lochach gestapo, cierpieli w Oświęcimiu, Buchenwaldzie i innych obozach śmierci. Po wyzwoleniu, porwani wspaniałym ogólnonarodowym rytmem pracy nad odbudową i rozbudową naszej ojczyzny, są wraz z narodem, pracując w Komitetach Obrońców Pokoju i Komitetach Frontu Narodowego.

Poglądy tych tysięcy księży wyraził m. in. ks. Butrymowicz, członek Woj. Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczący Komisji Księży przy ZBoWiD proboszcz z parafii Kłębowo w pow. lidzbarskim.

„My, księża patrioci — mówił ks. Butrymowicz — pracujemy wśród ludzi. Biskup Kaczmarek, który dziś stoi przed sądem ludu polskiego, nazywał nas wykolejeńcami. A wśród nas byli księża, którzy właśnie wrócili z hitlerowskich obozów śmierci albo z bronią w ręku walczyli z okupantem. Kiedy nasze szeregi, księży-patriotów, wzrosły, wówczas biskup Kaczmarek nazwał nas rozłamowcami, a my przecież jesteśmy tylko wierni kościołowi i Polsce Ludowej. Dziś nasz ruch to siła, której nic nie powstrzyma. Dziś my możemy nazwać Kaczmarka wykolejeńcem i rozłamowcem".

J. Sikora

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
G. M. Malenkowa
podczas obiadu na Kremlu dnia 19 września 1953 roku

Wielce Szanowny Premierze, Wielce Szanowni Członkowie Delegacji Rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej!

Witam Was tu, w Moskwie, a w Waszych osobach witam bohaterski naród koreański, który obronił swą ziemię ojczystą przed zakusami interwentów. Wraz z całą postępową ludzkością ludzie radzieccy żywią dla narodu koreańskiego uczucia głębokiej przyjaźni.

Słowo Koreańczyk stało się dzisiaj symbolem wielkości i mocy ducha narodowego, symbolem szlachetnej i ofiarnej służby sprawie pokoju i niezawisłości ojczyzny.

Sławny naród koreański wniósł nową, chlubną kartę do dziejów walki wyzwoleńczej. Karta ta uczy nas, że nie ma w świecie siły, mogącej złamać naród, który ujął los swego kraju we własne ręce.

Z dwóch źródeł czerpali patrioci koreańscy wolę zwycięstwa, męstwo i bohaterstwo w walce: z poczucia głębokiej słuszności swej sprawy i z niebywałej solidarności całej postępowej ludzkości z narodem koreańskim.

Nieśmiertelny czyn chińskich ochotników ludowych był świadectwem nienaruszalności więzów łączących narody Azji. Jest to znak nowej epoki, która nastąpiła na Wschodzie, jest to dowód ożywiającej ludy Azji zdecydowanej woli zdobycia i obrony wolności narodowej i niezawisłości, niedopuszczania do tego, by Azja stała się ogniskiem nowej wojny światowej.

Narody miłujące pokój z wdzięcznością i uznaniem oceniają historyczną zasługę narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych, którzy obronili sprawę pokoju na Wschodzie i w niemałym stopniu ostudzili zapędy agresorów dążących do rozpętania nowej wojny światowej. Swą bohaterską walką na polach Korei, sławni patrioci koreańscy i chińscy zadali niezmiernie dotkliwy cios daleko idącym planom sił reakcji, zmierzającym do zdławienia postępowego ruchu ludów Azji i strefy Oceanu Spokojnego na drodze do wolności narodowej i niezawisłości.

Agresywne koła nie mają zamiaru liczyć się z bezspornym faktem, że odchodzi już w przeszłość stara Azja, której udziałem był beznadziejny ucisk, i której narody były ujarzmione przez siły obce. Koła te chciałyby powstrzymać, udaremnić ten wielki proces odrodzenia narodów Wschodu, który stanowi jedną z najważniejszych cech naszej epoki i otwiera porywające perspektywy dalszego rozwoju całej współczesnej cywilizacji.

Czyż można dziś znaleźć takiego Amerykanina, któremu przyszłoby do głowy twierdzenie, że decyzja trzynastu kolonii północno-amerykańskich położenia kresu swej zależności kolonialnej i utworzenia Stanów Zjednoczonych Ameryki, powzięta przed z górą 175 laty, nie była aktem postępu historycznego? Czyż można znaleźć dziś takiego Amerykanina, który próbowałby twierdzić, że Deklaracja Niepodległości ma charakter bezprawny, ponieważ proklamowała, jako oczywistą prawdę, prawo narodu do tworzenia władzy na takich zasadach i w takiej formie, „które uznane zostaną za najodpowiedniejsze do zapewnienia mu bezpieczeństwa i szczęścia"? Rzecz jasna, że nie można. Dlaczego więc w takim razie wpływowe koła amerykańskie brutalnie ingerują w sprawy wewnętrzne państw wschodnich, dlaczego stosują blokadę i prowokują przeciwko nim wojnę, gdy narody tych państw obierają sobie formy rządów, które nie są na rękę politykom Waszyngtonu?

Mamy tu widocznie do czynienia z nader swoistą filozofią: to, co należało się Amerykanom jeszcze w końcu XVIII stulecia, nie należy się Chińczykom, Hindusom, Koreańczykom, Indonezyjczykom nawet w drugiej połowie XX stulecia. Ależ to stara śpiewka rasizmu; to próba uprawiania polityki będącej wyzwaniem dla sprawy historycznego postępu narodów. I jeśli niektórzy działacze amerykańscy pozwalają sobie przy tym stroić się w szatę przeciwników „starej polityki kolonialnej", to trzeba przyznać że ich nowa polityka kolonialna pozostawia za sobą daleko w tyle wszystkie znane dotychczas przykłady ekspansji, że ma charakter agresywny i zmierza do tego, by zmienić gruntownie podział świata na korzyść Stanów Zjednoczonych.

Najwyższy już czas zrozumieć, że historia rozwija się nie według recept tych, którzy by chcieli ją zakonserwować, którzy chcieliby powstrzymać ruch narodów na drodze postępu, narzucić przyszłemu pokoleniu dzień wczorajszy. Jedynie ludzie nie zdający sobie sprawy z tego, co się dzieje w świecie, mogą sprowadzać swoją politykę zagraniczną w krajach Wschodu do popierania tych właśnie jednostek i grup, które uosabiają wszystko, co najbardziej wsteczne, najbardziej sprzedajne i przegnite. Jedynie ludzie dążący świadomie do sztucznego skomplikowania sytuacji na Wschodzie, mogą pozwolić sobie na to, by lekceważyć wielki naród chiński, a stawiać na wyrzutki antynarodowe w rodzaju kliki czangkaiszekowskiej.

Tego rodzaju polityka jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno ignorować zasadniczych zmian, które zaszły w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego, a które wyciskają swe piętno na powojennym życiu przeszło miliarda ludzi zamieszkujących te obszary. Zawarcie rozejmu w Korei stanowi bezwzględnie niezmiernie doniosły etap walki wszystkich sił miłujących pokój przeciwko siłom agresji i awantur międzynarodowych. Dowiodło ono, że siły miłujące pokój mogą wywalczyć należyte rozwiązanie ostrych problemów międzynarodowych, jeżeli okażą wytrwałość i nieugiętość.

Byłoby jednak rzeczą niewybaczalną gdybyśmy stracili z oczu nowe knowania agresywnych sił na Wschodzie. Cel tych knowań jest zupełnie oczywisty: udaremnić rozejm w Korei, zaostrzyć sytuację w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego.

Niedawno, jak wiadomo, sekretarz stanu USA i Li Syn Man podpisali układ, który przewiduje, że Stany Zjednoczone uzyskują „na czas nieokreślony" prawo rozmieszczania swych lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych „na terytorium republiki koreańskiej lub w pobliżu tego terytorium". Innymi słowy, jeśli dotychczas pobyt amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Korei południowej motywowany był wojną, to obecnie będzie motywowany tzw. układem o bezpieczeństwie wzajemnym. Istota rzeczy nie ulega jednak zmianie: zamierza się nadal utrzymać Koreę południową jako bazę wypadową USA, co sprzeczne jest, rzecz jasna, z wymogami ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i umocnienia bezpieczeństwa w Azji.

Należy też dodać, że stanowisko kół rządzących Stanów Zjednoczonych w sprawie składu i charakteru pracy konferencji politycznej, której zwołanie przewiduje układ o rozejmie w Korei, wywołuje słuszne potępienie ze strony sił miłujących pokój. W wyniku tego stanowiska pozostały za burtą konferencji Indie, jak również niektóre inne państwa wschodnie, których udział w konferencji nie może być kwestionowany.

Wszystko to nie świadczy bynajmniej o dążeniu kół rządzących USA do umocnienia rozejmu w Korei i do uczynienia dalszego kroku w kierunku ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Tym większa, odpowiedzialność spada na wszystkie siły miłujące pokój. Mogą one i powinny przekształcić rozejm w Korei w punkt wyjściowy nowych wysiłków zmierzających do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego na całym świecie, w tym również na Wschodzie.

Obiektywne warunki pozwalają przodującym siłom Wschodu na przekształcenie Azji w twierdzę pokoju, i należy z głębi serca życzyć wszystkim narodom Azji powodzenia w realizacji tego szlachetnego zadania.

Spośród tych obiektywnych warunków niezmiernie doniosłe znaczenie ma między narodowy ciężar gatunkowy i polityka Chińskiej Republiki Ludowej. Przez wiele dziesiątków lat walka grup imperialistycznych o panowanie w Chinach wywoływała szczególne napięcie w stosunkach międzynarodowych na Wschodzie.

Chińska Republika Ludowa występuje obecnie w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego jako potężny czynnik stabilizujący. Dlatego właśnie wścieka się mistrzowie agresji, że Chiny przestały być raz na zawsze obiektem ich gry i wyzysku, że zdobyły one suwerenność nie tylko formalnie, lecz i faktycznie, że występują na arenie międzynarodowej nie w roli statysty, lecz prowadzą swą własną, niezawisłą i samodzielną politykę. Powstało na świecie nowe wielkie mocarstwo, które wraz ze wszystkimi siłami miłującymi pokój, broni sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to zaiste niezmiernie doniosły, historyczny wynik rozwoju życia międzynarodowego w ciągu ostatnich dziesięciolecia, wynik, który oświetla nie tylko przebytą drogę, lecz i dalsze perspektywy.

Tymczasem niektóre koła uprawiają wobec Chin politykę agresji i usiłują urzeczywistnić izolację Chińskiej Republiki Ludowej. Jasne jest, że w obecnej sytuacji międzynarodowej wszelkie rachuby na możliwość jakiejś „izolacji" Chińskiej Republiki Ludowej oznaczają jedynie reakcyjną utopię ludzi, którzy oderwali się od życia i zatracili wszelkie poczucie rzeczywistości. Czy nie czas już złożyć do lamusa taką politykę, która, wbrew zdrowemu rozsądkowi i wymogom nieuchronności historycznej, wychodzi z założenia, że można rzekomo obecnie bez wielkich Chin rozwiązywać doniosłe zagadnienia dotyczące zapewnienia pokoju między narodami.

Niewzruszona przyjaźń między miłującym pokój Związkiem Radzieckim a między miłującą pokój Chińską Republiką Ludową stanowi potężną ostoję pokoju. Oto dlaczego przyjaźń tę witają z zadowoleniem wszystkie narody, uważając ją za jeden z najdonioślejszych warunków utrwalenia pokoju między narodami.

Rozwijając się pod znakiem pokoju i utrwalenia bezpieczeństwa na Wschodzie, wszystkie kraje Azji i strefy Oceanu Spokojnego uzyskały wyjątkowe możliwości rozszerzania pokojowych stosunków ekonomicznych zarówno między sobą, jak i z innymi obszarami świata. Stworzyłoby to z kolei nieodzowne warunki nowego podejścia do rozwiązania sprawy konstruktywnej i skutecznej pomocy krajom Azji ze strony wielu państw.

Drodzy Przyjaciele! Pozwólcie, że za Waszym pośrednictwem przekażę bohaterskiemu narodowi koreańskiemu wyrazy serdecznych, przyjacielskich uczuć wszystkich ludzi radzieckich. Przyjaźń między naszymi narodami opiera się na trwałej podstawie wzajemnego poszanowania suwerenności i niezawisłości naszych krajów, na podstawie wzajemnej gotowości służenia sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Znaczy to, że ta przyjaźń ma wszelkie dane do dalszego zacieśnienia i rozwoju.

Narody Związku Radzieckiego cieszą się z tego, że niewzruszona przyjaźń łączy również naród koreański z wielkim narodem chińskim. Bohaterscy synowie narodu chińskiego scementowali tę przyjaźń własną krwią, przelaną na ziemi koreańskiej w imię triumfu prawdy, w imię wolności i niezawisłości narodu koreańskiego. Niechaj więc żyje i rozkwita wiecznie sławna przyjaźń narodów Chin i Korei. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna ucieleśnia najgorętsze nadzieje narodu koreańskiego, który dąży do przywrócenia swej jedności narodowej, do pokoju i postępu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że już w najbliższej przyszłości Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna osiągnie wielki sukcesy na polu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki i kultury kraju oraz podniesienia dobrobytu swej ludności.

Związek Radziecki dopomoże ze wszech miar Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w zabliźnieniu ran zadanych przez interwentów.

W ciężkich bojach z interwentami masy ludowe Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zademonstrowały przed całym światem swą ogromną zwartość i jedność, u której podstaw leży historyczna zdobycz koreańskiego ludu pracującego — sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Niechaj nasi bracia koreańscy nadal strzegą jak źrenicy oka tego świętego sojuszu i troszczą się nieustannie o jak największe umocnienie go.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że Kraj Porannej Świeżości, jak nazywa się Koreę, uzyska wkrótce całkowity pokój i wkroczy na drogę wszechstronnego rozwoju.

Wznoszę toast za niewzruszoną przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Koreą, za bohaterski naród koreański, za ostateczne pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i przywrócenie jedności narodowej koreańskiego narodu, na cześć Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i za Wasze zdrowie — Towarzyszu Premierze.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Kim Ir Sena

Wielce szanowny Przewodniczący Towarzyszu Malenkowi

Drodzy Towarzysze!

W imieniu delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pragnę podziękować serdecznie za pełną przyjaźni gościnność okazaną nam przez rząd radziecki, naród radziecki oraz kierowników partii i rządu Związku Radzieckiego, a zwłaszcza za szczególną troskliwość o naszą delegację okazaną osobiście przez Szanownego Georgia Maksymilianowicza Malenkowa podczas naszego pobytu w Moskwie. Dzięki temu delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w przyjaznej atmosferze wykonała z powodzeniem swą misję.

Wielki Związek Radziecki wyzwolił nasz naród spod długoletniego panowania imperializmu japońskiego, stworzył w Korei Północnej wszystkie warunki dla ustanowienia władzy ludowej, zapewnił realizację przeobrażeń demokratycznych oraz udzielał naszemu narodowi ogromnej pomocy materialnej i technicznej w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, zniszczonej przez imperialistów japońskich.

Wszechstronna pomoc udzielona przez Związek Radziecki narodowi koreańskiemu, w myśl układu o współpracy gospodarczej i kulturalnej zawartego między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Radzieckim w 1949 r., miała decydujące znaczenie dla dalszego demokratycznego rozwoju kraju.

Dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnej pracy naszego narodu w Korei Północnej po wyzwoleniu podniosła się szybko stopa życiowa i poziom kulturalny ludności oraz stworzona została potężna baza demokratyczna dla pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny.

Zbrojna napaść imperialistów amerykańskich oraz ich sługusów z kliki Li Syn Mana na naszą Republikę wywołała w naszym narodzie powszechne oburzenie i nienawiść do agresorów. Naród nasz, który z bronią w ręku powstał jak jeden mąż do walki o wolność i niezawisłość swej ojczyzny i w obronie ustroju ludowo-demokratycznego, przejawił wraz z chińskimi ochotnikami ludowymi, niebywałe bohaterstwo.

Dzięki braterskiej pomocy i poparciu ze strony narodu chińskiego, krajów demokracji ludowej, całego obozu demokracji i socjalizmu z wielkim narodem radzieckim na czele, naród koreański obronił swą wolność i niezawisłość, udaremnił agresywne plany imperialistów amerykańskich chcących ujarzmić nasz kraj i zmusił ich do podpisania rozejmu. Zupełnie słusznie ocenia się to nie tylko jako zwycięstwo narodów koreańskiego i chińskiego, lecz również jako zwycięstwo całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

W najcięższym dla naszej ojczyzny okresie, Związek Radziecki na czele demokratycznych sił całego świata, udzielając narodowi koreańskiemu ogromnej pomocy i poparcia, broniąc jego słusznych praw i interesów na arenie międzynarodowej, zagrzewał nasz naród do ofiarnej walki o słuszną sprawę i wzmacniał w nim wiarę w zwycięstwo.

Było to jednym z decydujących warunków zwycięstwa naszego narodu.

Najważniejsze, nie cierpiące zwłoki zadania, stojące dziś przed naszym narodem, to jak najrychlejsza odbudowa i rozwój zniszczonej wskutek wojny gospodarki narodowej, praca nad podnoszeniem dobrobytu naszego narodu i dalsze wzmacnianie bazy materialnej dla pokojowego zjednoczenia ojczyzny. Są to oczywiście zadania wielkie i trudne.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pod przewodem Koreańskiej Partii Pracy i przy braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, naród koreański, przezwyciężając wszystkie trudności i przeszkody, wykona pomyślnie te zadania, podobnie jak odniósł zwycięstwo w walce z wszelkimi wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. W wyniku rokowań przeprowadzonych pomyślnie w Moskwie między rządem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego naród koreański otrzyma od Związku Radzieckiego urządzenia techniczne i pomoc dla odbudowy i budowy przedsiębiorstw przemysłowych, posiadających żywotne znaczenie i stanowiących podstawę naszej ekonomiki, jak również uzyska pomoc, która odegra ważną rolę w dalszym rozwoju rolnictwa i kultury naszego kraju.

Pomoc ta zacieśni również przyjaźń między narodem koreańskim a narodem radzieckim, umocni sojusz robotników i chłopów w naszym kraju, wniesie nowy wkład do dzieła pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji. Naród nasz wraz z całą postępową ludzkością cieszy się bezgranicznie z wielkich sukcesów narodu radzieckiego, osiągniętych pod przewodem sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dziele budowy komunizmu w Związku Radzieckim, w imię zapewnienia trwałego pokoju na całym świecie i promiennego jutra ludzkości. Naród nasz życzy szczerze narodowi radzieckiemu dalszych nieustannych sukcesów.

Pragnę zapewnić Was o moim wysokim poważaniu i raz jeszcze wyrazić głęboką wdzięczność Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu.

Życzę Wam zdrowia, Szanowny Towarzyszu Malenkow i pozwólcie, że wzniosę ten toast za Wasze zdrowie.

Co nam daje szkolenie partyjne

1 PAŹDZIERNIKA rozpoczną znów pracę partyjne kursy szkoleniowe. Kursy te będą zorganizowane inaczej niż w roku ubiegłym i prace swą będą opierać na nowych programach. Założeniem programu jest takie uzbrojenie kadr partyjnych w oręż ideowy, jakim jest teoria naukowego socjalizmu, by rosła z każdym dniem i miesiącem kierownicza rola organizacji partyjnych w życiu narodu, by potęgowała się siła ich wychowawczego oddziaływania na szerokie rzesze ludu pracującego w Polsce. Chodzi o to, by aktywista partyjny, by każdy członek partii umiał coraz lepiej wyjaśniać wśród swego otoczenia aktualne zagadnienia międzynarodowe i problemy naszego budownictwa socjalistycznego. Chodzi o to, by członkowie partii potrafili dobrze i ciekawie ukazywać ludziom pracy politykę naszej partii i rządu oraz cele naszego budownictwa. By cele te umieli powiązać z codziennymi zadaniami, jakie stoją przed społeczeństwem, by zdolni byli pobudzać inicjatywę mas, rozwijać ich twórczą energię, ich talenty.

Oto leży przed nami program podstawowych kursów partyjnych. Ujęta w tytułach i punktach wiedza, jaką opanować mają słuchacze w ciągu 10 miesięcy pracy.

Temat pierwszy — „Powstanie Polski Ludowej — zasadniczy przełom w historii naszego narodu" — zaczną słuchacze od omówienia sytuacji w Polsce przedwrześniowej. Tylko tym najmłodszym może pamięć nie utrwaliła obrazu tego, co było. Wszyscy starsi dobrze pamiętają niedawną przeszłość. Ale obraz tamtych lat utrwalił się w ich pamięci przeważnie jako obraz ich własnego życia. A chodzi o to, by sięgnąć wzrokiem i myślą do korzeni ustroju niesprawiedliwości społecznej. By zrozumieć jasno, że ustrój, w którym środki produkcji należą do jednostek, musi nieść ze sobą wyzysk i bezrobocie, nędzę i krzywdę najszerszych mas. Że klasa panująca, która uciska lud pracujący, jest obcą i wrogą narodowi, gotowa jest w imię swych egoistycznych interesów w każdej chwili zdradzić ojczyznę. Uczestnicy szkolenia przypomną sobie nieugiętą walkę polskiej klasy robotniczej pod wodzą KPP przeciwko zdradzieckim rządom burżuazyjnym, wielkie strajki organizowane przez KPP. W czasie zajęć szkoleniowych pogłębią oni swe przekonanie, że klasa robotnicza jest jedyną siłą, która prowadzić może cały lud pracujący do zwycięskiej walki. Dowiedzą się, dlaczego tak jest. Zapoznają się też z polityką partii klasy robotniczej w okresie zmagań z faszystowskimi rządami burżuazji i obszarnictwa i ugruntują w sobie świadomość, że jedynie ona była wyrazicielką interesów narodu polskiego.

Przyszło zwycięstwo. Powstała Polska Ludowa, państwo ludu pracującego, ojczyzna, w której nikt nie zna bezrobocia i głodu. Na zajęciach kursów szkoleniowych mówić będą słuchacze o zmianach w ich własnym życiu, o źródłach naszego zwycięstwa, o walce mas pracujących pod wodzą PPR, o wielkiej roli ZSRR w naszym wyzwoleniu. Pozwoli im ta analiza lepiej zrozumieć treść naszego dzisiejszego życia — klasowy charakter naszego państwa, znaczenie naszej Konstytucji, cel naszej walki.

Celem naszej pracy i walki jest socjalizm. O nim, o drogach jego osiągnięcia mówić będziemy na zajęciach, których tematem będzie **„Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju"**. Mówić będziemy o ustroju sprawiedliwości społecznej, rozkwitającym na wielkiej części kuli ziemskiej — w Związku Radzieckim. O ustroju rozwijającym się w oparciu o istniejące prawa rozwoju społeczeństw, niezależnie od woli człowieka, ale poznane przez ludzi, świadomie przez nich wykorzystywane. O ustroju, w którym rządzi prawo maksymalnego zaspokajania stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

W czasie omawiania tematu **„Polska w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu"** uczyć się będziemy, jakie miejsce zajmuje nasza ojczyzna na arenie międzynarodowej. O dwóch obozach, o zwartym, spojonym przyjacielską współpracą obozie pokoju i o rozdzieranym wewnętrznymi sprzecznościami, o dążącym do wojny obozie imperialistycznym. O możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów — socjalistycznego i imperialistycznego. O znaczeniu wielkiej przeobrażającej pracy naszego narodu dla wzmocnienia sił pokoju.

Duża część zajęć szkoleniowych poświęcona będzie zagadnieniom partii — przodującej, kierowniczej siły narodu. W programie zagadnienia te ujęte są tytułem — **„PZPR — partia marksistowsko-leninowska"**.

Podobne zagadnienia, wzbogacone faktami z dawniejszej jeszcze historii walk klasy robotniczej i z historii KPZR, rozszerzono wnikliwszym i pełniejszym omówieniem zagadnień budownictwa socjalizmu w naszym kraju i budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim, zawiera program szkół politycznych, przerobienie którego przewidziane jest w ciągu dwóch lat.

W pracy podstawowych kursów partyjnych brać będą przede wszystkim udział kandydaci naszej partii — ci, którzy w ostatnim okresie wstąpili w szeregi PZPR.

Słuchacze szkół politycznych natomiast, to przede wszystkim aktywiści partyjni — agitatorzy, przodownicy pracy, aktyw grup partyjnych, przodujący chłopi — bojownicy walki o spółdzielczość produkcyjną.

Szkolenie partyjne pozwoli każdemu z uczestników skuteczniej walczyć o realizację polityki partii i rządu, o zbudowanie silnej, bogatej, szczęśliwej Polski.

Oddanie sprawie socjalizmu płynie z uczuć miłości do ludzi. Ale oddanie sprawie socjalizmu rośnie i umacnia się przede wszystkim dzięki zrozumieniu praw rozwoju społecznego, dzięki świadomości tego, że jest konkretną, realną drogą wyrzucenia z życia człowieka niesprawiedliwości i krzywdy. Właśnie w świetle treści programów widzimy jasno wiele zrozumienia i świadomości naszych celów i drogi, która do celów tych prowadzi, daje treść naszego szkolenia.

Nienawiść do wrogów klasy robotniczej, do wrogów mas ludowych, do wrogów wyzwolonego narodu rodzi się z tych samych uczuć miłości do ludzi, z pragnienia szczęścia mas. Ale szkolenie daje oręż, który pozwala przekuć tę nienawiść w twórczą, budującą siłę. Wiedzą i świadomością klasową przetwarza ją w słuszne, konsekwentne działanie: w czujne dostrzeganie i demaskowanie wroga, w rozbijanie na każdym kroku jego argumentów, w wypieranie obcych pozostałości, burżuazyjnych nawyków i myśli w świadomości ludzkiej siłą naszej prawdy.

Każdemu zdaniu, wypowiedzianemu przez agitatora, każdemu słowu w dyskusji na zebraniu, każdej przeprowadzonej przez aktywistę partyjnego rozmowie wiedza, zdobyta w czasie szkolenia da siłę prawdy i moc przekonywania, uskrzydli pracę partyjną zrozumieniem jej ogólnych, politycznych celów.

We wszystkich organizacjach partyjnych odbywają się obecnie rozmowy z przyszłymi słuchaczami kursów partyjnych i szkół politycznych. Trzeba, by już obecnie, przed rozpoczęciem szkolenia zrozumieli oni w pełni rolę i wagę pracy szkoleniowej w ich życiu. Trzeba, by twórczo, z zapałem i przejęciem podeszli do czekających ich zadań. Tak, by z dociekliwą pasją zgłębiać umieli w czasie szkolenia każdą nową myśl, przetwarzać ją w konkretne wnioski, wzbogacać własnymi uwagami. By w czasie szkolenia i w wyniku szkolenia stali się aktywnymi, samodzielnymi działaczami.

(S. G.)

Zboże dla braci—robotników

Masy pracujące wsi koszalińskiej rozumieją coraz lepiej swe obowiązki wobec państwa, wobec klasy robotniczej — swej najlepszej, najwierniejszej sojuszniczki. Do punktów skupu płynie zboże ze spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych.

Na zdjęciu — chłopi z gromady Rościno wyładowują zboże, które przywieźli w manifestacyjnej odstawie.

Z życia partii

Składka partyjna to sprawa polityczna

W dniu 12 stycznia 1944 r. przemawiając na naradzie sekretarzy organizacji partyjnych miasta Moskwy tow. Kalinin poruszył m. in. sprawę opłacania składek partyjnych: „Sprawa ta jest jakoby sprawą czysto praktyczną — mówił tow. Kalinin — ale kwestię tę można też postawić w sposób zasadniczy. Należy wyjaśniać ludziom: Sami rozumiecie, że jeśli opóźni się opłacanie składek członkowskich na miesiąc czy dwa, to dla partii nie będzie to miało istotnego znaczenia, od tego jej stan finansowy nie ucierpi. Nasza partia nie jest obecnie partią biedną. I nie dla tego z wami o tym mówię, że z powodu waszego opóźnienia w opłacaniu składek nie mogliśmy w porę wysłać sprawozdania partyjnego. Nie o to chodzi. Chodzi o to, że skoro nie wpłacacie składek członkowskich w porę, znaczy to, że nie myślicie o partii, że odnosicie się lekceważąco do obowiązków partyjnych. Jeśli odnosicie się lekceważąco do obowiązków partyjnych i jeszcze do takich zwykłych, ściśle organizacyjnych, jak płacenie składek członkowskich, tego partia nie bardzo obchodzi. Kto myśli o partii, dla tego opłacenie składek członkowskich jest przyjemnością, bo utrwala on w ten sposób jak gdyby łączność materialną, bezpośredni kontakt z partią. Jeśli w ten sposób podejść do zagadnienia, to zwykła sprawa składek członkowskich przemieni się w politykę".

Jednym z obowiązków statutowych członka PZPR jest regularne opłacanie składek partyjnych. O obliczu członka partii świadczy przecież nie tylko uświadomienie polityczne, lecz również wypełnianie przez niego obowiązków statutowych.

Nie wszyscy jednak członkowie partii przestrzegają tego ważnego obowiązku, nie wszystkie organizacje i instancje partyjne w naszym województwie przykładają należytą uwagę do tej sprawy.

Obok takich organizacji partyjnych jak bytowska, organizacje partyjne w gminie Żukowo, czy w zespole PGR Naćlaw, gdzie prawie wszyscy członkowie w terminie i regularnie opłacają składki, są jeszcze organizacje, które mają w tej dziedzinie poważne zaniedbania. Jaskrawym przykładem może tu być powiat miastecki, na którego terenie, w lipcu, jedynie 58,2 proc. członków partii wypełniło w terminie swój statutowy obowiązek. Jeszcze gorzej jest w gminie Rokita, gdzie żaden z członków partii we właściwym czasie nie wpłacił składek. W KG Damnica na 54 członków partii, składki opłaciło w lipcu jedynie 22, a w KZ Grapice na 49 tylko 21.

Podobna sytuacja istnieje również w kilku innych powiatach. Szczególnie nieregularnie opłaca się składki w powiecie wałeckim, gdzie w niektórych organizacjach zaczyna się ucierać niezgodna ze statutem praktyka wpłacania składek co dwa miesiące.

W niektórych zakładach pracy, a w szczególności w instytucjach nie przestrzega się obowiązującej wysokości składek w zależności od zarobków brutto. Jako przykład można tu przytoczyć organizację partyjną w Sianowskich Zakładach Przemysłu Zapałczanego.

Te i podobne zaniedbania wynikają przede wszystkim z winy sekretarzy oraz kierownictw organizacji i komitetów partyjnych, które nie doceniają znaczenia regularnego opłacania składek członkowskich, nie analizują na posiedzeniach egzekutyw i zebraniach, jak poszczególni członkowie i organizacje partyjne wywiązują się z tego podstawowego obowiązku statutowego, wreszcie nie kontrolują systematycznie pracy na tym odcinku.

Aby zaniedbania te przezwyciężyć należy przede wszystkim systematycznie, codziennie, wyjaśniać masom członkowskim polityczny sens regularnego opłacania składek partyjnych, wyjaśniać, że wypełnianie tego obowiązku świadczy o obliczu członka partii, o jego przywiązaniu do partii, o jego stosunku do niej.

A. Cz.

Z obrad Plenum ZM ZMP w Koszalinie

Jak najszybciej nadrobić zaniedbania w pracy kulturalno-oświatowej

XII Plenum ZG ZMP postawiło przed całą organizacją konieczność wzmożenia pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży oraz większego niż dotychczas rozwijania działalności kulturalno-oświatowej i sportowej.

Wśród wielu spraw, jakimi zajęło się ostatnie plenum Zarządu Miejskiego ZMP w Koszalinie, te dwie omawiano najszerzej.

W dyskusji nad referatem Prezydium ZM, wskazywano, że w ostatnim okresie nastąpił dalszy, poważny wzrost aktywności organizacji, wzrosła świadomość młodzieży, która co raz więcej czyta, coraz więcej się uczy. Wyrastają nowi aktywiści, a wielu ZMP-owców wstępuje w szeregi partii. Przykłady takich przodowników pracy i aktywistów partyjnych i młodzieżowych jak Zwolennik z KFM, Krawczyk z MRN, Frankiewicz, Gogacz i inni, są najlepszym dowodem wzrostu ideologicznego jaki dokonuje się w szeregach młodzieży.

Członkowie ZM mówili jednak, że obok tych osiągnięć zbyt wiele jest jeszcze niedociągnięć w pracy masowo-politycznej, szczególnie kulturalno-oświatowej i sportowej. Podawano liczne przykłady nieumiejętności wiązania pracy polityczno-wychowawczej z konkretnymi zadaniami ZMP i całej młodzieży w fabryce, urzędzie, szkole. Mówiono o zbyt słabym oddziaływaniu ideologicznym na młodzież, o mało zdecydowanej walce z przejawami chuligaństwa, awanturnictwa czy pijaństwa wśród części młodzieży.

Fakt, że w koszalińskiej Roszarni nie było do tej pory ani jednej młodzieżowej brygady produkcyjnej, świadczy, że nie umiano tu odpowiednio łączyć pracy politycznej z zadaniami młodzieży w walce o plan. Fakt, że w Domu Młodego Robotnika przy KFM czy w CZPMlecz. zdarzają się jeszcze wypadki pijaństwa, awanturnictwa, bikiniarstwa, dowodzi, że ZMP za słabo oddziaływuje na młodzież, zbyt nieśmiało walczy z przeżytkami wrogich, burżuazyjnych nawyków, które jeszcze wśród części młodych pokutują.

Słabości w pracy polityczno-wychowawczej łączą się ściśle z brakami i błędami popełnianymi w pracy kulturalno-oświatowej. Nieumiejętność atrakcyjnego powiązania tych dwóch spraw, powoduje małą różnorodność form pracy masowo-politycznej. Nie potrafiliśmy zwalczyć nudy jaka się zakrada do szkolenia ZMP-owskiego, pogadanek czy odczytów nie urozmaiconych zaleciami kulturalno-oświatowymi.

Większość kół ZMP w mieście zaniedbuje i lekceważy pracę kulturalno-oświatową i sportową. Jaskrawym przykładem może tu być koło przy Prezydium Woj. RN. Ma ono dobre warunki dla rozwoju działalności kulturalnej i sportowej, ma chętną do tej pracy młodzież, ale na skutek słabej pracy zarządu zakładowego i kół nic się w tej dziedzinie nie robi. Tak jest również w kole przy Koszalińskich Zakładach Graficznych, tak jest nawet w aktywnych kołach ZMP przy tych zakładach pracy, gdzie młodzież osiąga dobre rezultaty w produkcji i przoduje przy swoich warsztatach. Co dziwniejsze taka sytuacja jest także w niektórych szkołach, głównie z winy nauczycielskich kół ZMP, które, jak w Liceum Pedagogicznym lub Szkole Ogólnokształcącej TPD, nie interesują się pracą szkolnych kół ZMP-owskich i nie pomagają im.

Przed kołami ZMP w Koszalinie i przed Zarządem Miejskim, jako jedno z najpilniejszych zadań stoi więc sprawa ożywienia pracy kulturalno-oświatowej

Ale aktywowi ZMP-owskiemu i kołom potrzebna jest w tej pracy pomoc organizacji partyjnych i związkowych, a przede wszystkim Zarządu Miejskiego ZMP. Towarzysze z ZM winni w tym celu ściślej powiązać się z masami młodzieży, częściej przebywać wśród niej w zakładach pracy i szkołach, a nie ograniczać się, jak to się często dotychczas zdarzało do kontroli zza biurka, do wysłuchiwania sprawozdań na posiedzeniu prezydium.

Możliwości szerokiego rozwoju pracy kulturalno-oświatowej są duże; trzeba je tylko należycie wykorzystać.

A. Cz.

Dobre wyniki usteckich rybaków

Wykorzystując dobre warunki atmosferyczne, rybacy koszalińskiego wybrzeża już od czterech dni przebywają na łowiskach i odławiają poważne ilości ryby.

Wlokący się na szarym końcu w wykonaniu planu połowów „Korab" z Ustki, w ciągu tych dni wykonał około 28 proc. planu miesięcznego, osiągając do 17-go bm. 35,3 proc. planu miesięcznego. Cyfra ta nie jest jeszcze zadowalająca i nie świadczy o tym, że można spocząć na laurach. Jednak wyniki poszczególnych jednostek uzyskane w ciągu dwóch dni połowów wskazują, że jeśli rybacy ustoccy będą w dalszym ciągu łowili z taką samą ambicją, plan będzie wykonany.

Najlepszy wynik w tych dniach osiągnęła załoga kutra „Ust 35" odławiając 8 ton ryby. Jak wiadomo załoga ta realizując swoje zobowiązanie lipcowe wykonała plan roczny wiele miesięcy przed terminem. Obecnie łowią już oni na poczet piątego roku planu 6-cioletniego. Dobry wynik uzyskała również załoga „Ust 8" pod kierownictwem szypra Jarmagiewicza, przywożąc do portu 7,4 tony ryby. Do czołówki tej zaliczyć należy również załogę „Ust 2" z szyprem Tuzienieckim, która złowiła około 7 ton. Pozostałe załogi złowiły od 4 do 5 ton ryby.

W dalszym ciągu spośród wszystkich przedsiębiorstw państwowych wybrzeża najlepiej łowią we wrześniu rybacy koło brzeskiej „Barki". Po 17-tu dniach mają oni już 61,8 proc. planu miesięcznego.

Na czoło spośród wszystkich załóg wysunęła się załoga młodego szypra Szymańskiego z „Koł 37". Po 16 dniach walki o plan wykonała ona swoje zadanie miesięczne w 103,7 proc. Niedaleko w tyle pozostaje załoga „Koł 29" z szyprem Małolepszym. Do dnia 16 bm. wykonała 84,9 proc. planu i pozostała nadal w morzu.

Na drugim miejscu w skali całego wybrzeża utrzymuje się darłowski „Kuter". Do dnia 17 bm. darłowscy rybacy wykonali 52,4 proc. planu miesięcznego.

Rybacy koszalińskiego wybrzeża mają pełne możliwości wykonania planu wrześniowego mimo straty wielu dni połowowych w początkach miesiąca. Aby zabezpieczyć pełne wykonanie planu, kierownictwa baz i WPT winny czuwać nad pełną gotowością techniczną taboru pływającego i zabezpieczeniem załóg w niezbędny sprzęt połowowy, a organizacje partyjne i rady zakładowe mobilizować załogi rybackie do wykonania zadań.

(w. L)

Krytyka pomogła

W 182 nr „Głosu Koszalińskiego" zamieściliśmy krytyczną notatkę pt. „Spacerkiem po Sławnie". Notatka krytykowała Prez. MRN w Sławnie, które nie troszczyło się o estetyczny wygląd miasta.
Prez. MRN w Sławnie, podaje, że dotychczas niezabezpieczona studnia, została zabezpieczona i śmieci z ulic w pobliżu dworca, zostały usunięte, a także częściowo wyremontowano basen kąpielowy.

* * *

W 148 nr-ze „Głosu Koszalińskiego" zamieściliśmy krytyczną notatkę pt. „Gdy kierownik lubi wycieczki", w której wskazaliśmy na źle prowadzoną stołówkę przy PPRK nr 11 i złą pracę kierownika tej stołówki ob. Edwarda Wszoła.

W dniu 15. IX. 53 r. otrzymaliśmy odpowiedź od kierownictwa Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 11, które stwierdza, że zarzuty są słuszne i w/w został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Sprawa została przekazana do Prokuratury Powiatowej.

Złom znajduje się na terenie każdego niemal zakładu pracy. Znaleźć go można również w domach prywatnych, na podwórkach a nawet na śmietnikach.

Stare części maszyn, kawałki starych rur, popsute garnki — wszystko to stanowi cenny surowiec wtórny dla naszego przemysłu. Nie może się więc zmarnować.

Należy go jak najszybciej odstawić do punktu skupu. W społecznej akcji zbiórki złomu winni brać udział wszyscy mieszkańcy woj. koszalińskiego. Pamiętajmy, że huty czekają na złom.

Wyjąć z szuflady wniosek racjonalizatora

Dzięki stosowanemu w naszym przemyśle systemowi oszczędnościowemu Korabielnikowej, możemy poszczycić się poważnymi osiągnięciami, które przyspieszają realizację planu 6-letniego.

Rząd nasz i Partia szczególną opieką otaczają racjonalizatorów i nowatorów, nie szczędząc olbrzymich sum pieniężnych na doświadczenia i realizację pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich których liczba ciągle wzrasta.

Nie wszędzie jednak nasi racjonalizatorzy i nowatorzy spotykają się z pełnym poparciem i zrozumieniem ze strony kierownictwa zakładów pracy.

Do takich kierownictw należy dyrekcja POM w Kamninie, która nie interesuje się absolutnie zagadnieniem racjonalizatorstwa.

Od dawna już jeden z pracowników POM złożył wniosek, o wtórnym zużywaniu ropy, po myciu w niej remontowanych maszyn, co przyniosłoby około tysiąca litrów rocznej oszczędności.

Ów pracownik — racjonalizator, wykonał rysunek oraz obliczył dokładnie oszczędności wynikające z zastosowania jego pomysłu, lecz dyrektor POM w Kamninie wyraził tylko zadowolenie z wniosku i „chwilowo" — na kilka tygodni odłożył go do szuflady, a raz zużytą ropę dalej wylewa się na śmietnik.

Tak więc wniosek utknął w biurku biurokraty. A był to pierwszy wniosek racjonalizatorski w nowozorganizowanym POM w Kamninie.

Wniosek racjonalizatora należy jak najszybciej rozpatrzyć. Nie wolno zaprzepaścić inicjatywy pracownika, który pragnie dać państwu znaczne oszczędności tak cennej ropy naftowej. Jest to sprawa ważna i nie cierpiąca zwłoki.

(ml)

Odpowiedzialność ponoszą także kontrolerzy

Oddział Zaopatrzenia Kolejarzy w Słupsku prowadzi pomocnicze gospodarstwo rolne w Białogardzie. Gospodarstwo nastawione jest na hodowlę trzody chlewnej i uprawę warzyw. Hodowla świń na ogół rozwija się pomyślnie, gorzej jest z uprawą warzyw. Została bowiem uprawiona tylko część ziemi, chociaż robotnicy twierdzą, że można było uprawić znacznie więcej.

Jak się później okazało, winę za ten stan ponosił kierownik gospodarstwa ob. Jaszewski, który nie doglądał pracy w polu, natomiast lubił wraz z księgowym ob. Szeferem zaglądać do kieliszka. W czasie zaś największego nasilenia robót polowych, które decydowały o przychodowości gospodarstwa, bywał w polu tylko gościem.

Dowodem braku troski Jaszewskiego o gospodarstwo jest jeszcze fakt, że w okresie siankosów razem z księgowym najpierw sprzątnęli siano ze swoich łąk końmi gospodarstwa, a siano gospodarstwa sprzątano później. Jeden hektar marchwi w ogóle nie został opielony z chwastów, wskutek czego marchew zmarnowała się. To samo stało się z plantacją pomidorów, które nieodpowiednio posadzono. Nie palikowane pomidory wydały bardzo mało owoców i to drobnych.

Są jeszcze inne zaniedbania, a mianowicie: robotnikom liczono godziny obiadowe za godziny pracy, co powiększało koszty własne gospodarstwa. Beczki do kiszenia ogórków dostarczono dopiero w ostatnich dniach sierpnia, kiedy większość ogórków nie nadawała się już do kiszenia w ogóle.

Nie troszczono się o sprawy bytowe robotników. W mieszkaniu chlewmistrza ob. Władysława Orłowskiego zarwała się część sufitu, ponieważ dach zaciekał i przegniły belki i deski. W mieszkaniu furmana ob. Józefa Gogulskiego na całym suficie są ślady zacieków, a w kuchni w ogóle nie ma podłogi.

O tych wszystkich niedociągnięciach w białogardzkim gospodarstwie rolnym wiedzieli: OZK w Słupsku, towarzysze z WZK przy DOKP w Szczecinie, którzy przyjeżdżali na lustrację gospodarstwa. Jednak ich kontrole nic nie zmieniły na lepsze. Dopiero kiedy sprawami gospodarstwa zajął się komendant SKP stacji Białogard, nastąpiła poprawa. Kierownika gospodarstwa zmieniono. Ale należy jeszcze wyciągnąć konsekwencje służbowe także w stosunku do tych wszystkich kontrolerów, przyjeżdżających na inspekcję, którym robotnicy sygnalizowali o złym stanie gospodarki, a którzy nie uczynili nic dla poprawy warunków w gospodarstwie.

J. Składanek
Korespondent „Głasu"

Manifestacyjnie, zbiorowo odstawiają chłopi powiatu białogardzkiego pierwsze zboże dla państwa.

Dlaczego?

...w sklepach handlu uspołecznionego w Białogardzie brak od pewnego czasu żyletek?

Mieszkańcy Białogardu zwracają się do zaopatrzeniowców MHD i PSS z apelem o zaopatrzenie sklepów detalicznych w żyletki.

Henryk Osipiuk
Korespondent „Głosu"

...kierownik tartaku w Krosinie pow. Szczecinek odmówił w dniu 30. VIII. 53 Gminnej Spółdzielni ogumionego wozu do przewiezienia na stację kolejową zboża, oraz odciągał ludzi od pracy, którzy mieli ładować zboże?

Należy podkreślić, że w tym dniu platforma była wolna, a kierownik tartaku odmówił jej wypożyczenia tylko dlatego — jak się sam wyraził — ponieważ nie mógł w sklepie GS kupić wędliny.

Jerzy Zieliński
Korespondent „Głosu"

...dlaczego listonosze nie doręczają mieszkańcom Okonka w pow. szczecineckim gazet?

Pracownicy miejskiego punktu skupu otrzymują gazety z dużym opóźnieniem, a niejednokrotnie wcale ich nie dostają.

Adolf Obuchowicz
Korespondent „Głosu"

... bufet KZG na stacji kolejowej w Białogardzie nie jest dostatecznie zaopatrzony w artykuły konsumcyjne oraz naczynia? Brak jest szczególnie szklanek, co utrudnia obsługę podróżnych. W dniu zaś 18. VIII. br. był nieczynny kiosk KZG nr 2, gdyż pracownicy obsługujący ten kiosk byli pijani.

Wskutek łamania dyscypliny pracy oraz niedostatecznego zaopatrzenia bufetu, KZG na stacji kolejowej w Białogardzie nie wykonuje miesięcznych planów już od maja.

Józef Kuśtek
Korespondent „Głosu"

...w budynku stacyjnym w Białogardzie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne zajmują na biura dwa pokoje z kuchnią? Dla KZG na biuro wystarczyłby w zupełności jeden pokój, i w ten sposób uzyskano by jedno mieszkanie więcej dla pracowników kolejowych, którzy z braku mieszkań w Białogardzie, zmuszeni są dojeżdżać do pracy ze Szczecinka.

Józef Kuśtek
Korespondent „Głosu"

Posłowie przyjmują

22 września w godz. od 13 — 18 w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie przyjmować będzie interesantów poseł Krystyna Trepa oraz członek Prez. Woj. RN Wacław Gelger.

Załatwiliśmy

W Nr 161 „Głosu Koszalińskiego" zamieściliśmy notatkę krytyczną p. t. „Czy to sprawiedliwie" dotyczącą niewypłacenia zasiłku rodzinnego dla ob. Augusta Krauze.

W odpowiedzi na krytykę Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zawiadomił nas pismem Nr Z-3-01-540 z dnia 31 sierpnia 1953 r., że polecił Dyrekcji Zespołu PGR Grzmiąca wypłacić zaległy zasiłek rodzinny dla w/w.

SPACERKIEM po Słupsku

ODPRAWA „POD ŚLEDZIEM"

Celem sobotniej odprawy kierowników PGR Zesp. Bieszewice, okręg Słupsk, było zapoznanie ich z działalnością kombajnu. Zamiast wykładu o pracy kombajnu, nastąpiło jednak niemniej atrakcyjne dla uczestników, ale za to mniej pouczające... wyciąganie i zjadanie śledzi ze stojącej obok beczki, przeznaczonej do stołówki PGR. Po tej uczcie, uczestnicy rozeszli się, określając naradę jako udaną.

Pozostaje tylko — wyciągnąć wnioski.

Czytajcie „Głos Koszaliński"

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Ulica Graniczna".
Seanse godz. 16, 18 i 20,15.
„Młoda Gwardia" — Rokosowo — „Dziewczęta z baletu" — seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Mazowsze".
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Brunatna pajęczyna".
Seans godz. 17 i 19.
SŁAWNO — „Sława" — „Ślubujemy".
Seans godz. 17 i 19.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Skarb" — godz. 18 i 20.
BYTOW — „Albatros" — „Nauczyciel" — godz. 19.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 19.
DRAWSKO — „Drawa" — „Pierwsze dni" — godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna" — „Alarm" — godz. 19.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Warszawska premiera" — godz. 18 i 20.
ZŁOTÓW — „Radio" — „Bohaterowie Mandżurii" — godz. 19.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Dom na pustkowiu" — godz. 18.
UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I

23 września 1953 r. (środa)
Wiad. 5.05, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Muz. 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kalendarz. 8.00 Konc. 9.00 Aud. dla kl. VI. 9.30 Konc. solistów. 10.55 Aud. dla kl. I—II. 11.15 Muz. i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 Muz. ludowa różnych narodów. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.15 Muz. rozrywk. 13.30 Konc. solistów. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.16 Wiązanka melodii baletowych. 16.30 Muz. 16.50 „Głos mają kobiety". 17.00 „Z Krzyżakami przeciw Polsce" — pog. 17.30 Konc. rozrywk. 18.00 „Na szerokim świecie". 18.15 Konc. solistów. 18.45 „Blokada" — fragm. pow. 19.00 Konc. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiad. sport. 20.38 Mongolska muzyka ludowa. 20.45 „Nocne spotkania" — opow. 21.00 Konc. chopinowski. 21.30 „Opowiadania z sali egzaminacyjnej". 21.45 Muz. rozrywk. 22.10 „Wielka chirurgia" — opow. 22.25 „Słuchamy muzyki kameralnej".

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA PIEKARNI — fachowca, zatrudni z dniem 1 października 1953 r. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" Waldowo. Warunki: uposażenie w grupie VI-tej, mieszkanie zapewnione, linia autobusowa z miejsca.

Zgłoszenia kierować: GS Waldowo, poczta Piaszczyna, pow. Miastko, woj. Koszalin. K-209-I

UWAGA, PT. ODBIORCY MATERIAŁÓW PĘDNYCH!
Podajemy do wiadomości, że od dnia 15 września br.
STACJA BENZYNOWA Nr 32
w Słupsku
czynna od godz. 10 do 15 i od 16 do 19
wydaje produkty naftowe: na bony towarowe — cały dzień, za gotówkę — tylko od godz. 16 do 19.
STACJA BENZYNOWA Nr 468
w Koszalinie
czynna od godz. 7 do 23 (2 zmiany) wydaje na bony — cały dzień, za gotówkę — tylko od godz. 17 do 23.
Inne stacje wydają produkty naftowe na bony i za gotówkę bez ograniczenia. K-213-I

SŁAWNEŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
W DARŁOWIE
uruchomiły
PUNKT USŁUGOWY BRANŻY METALOWEJ W SŁAWNIE
przy ul. Stalina nr 18
Wykonujemy wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarstwa. K-210-I

C-4-10610. Nr zamówienia 234.

HODOWCO!

Niszcząc skórę świńską szkodzisz sobie i gospodarce narodowej. K-197-0

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1, skrytka 163. K-200-K

ZGUBY

POWIATOWA Komunna Transportu Sanitarnego Wałcz, unieważnia zagubiony dowód rejestracyjny samochodu marki „International" CRD Nr rej. A-73-418, Nr podwozia 52145, Nr silnika 64852. GP-536-1

TOMASZEWSKI Józef zgubił legitymację kolejową Nr 257807, wydaną przez DOKP Szczecin. G-555-1

STACHERA Walter zgłasza zagubienie dowodu osobistego, wydanego przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Słupsk, metryki urodzenia oraz legitymacji zw. zaw. G-2-1

Dzień Prasy Czechosłowackiej

W dniu 21 września cała ludowo-demokratyczna Czechosłowacja obchodzi Dzień Prasy. Data tego doniosłego dnia nie została wybrana przypadkowo — jest to rocznica ukazania się pierwszego numeru dziennika „Rude Pravo" — centralnego organu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W dniu 21 września 1920 roku — w okresie rozłamu partii socjal-demokratycznej — bolszewicka lewica wydała po raz pierwszy swój własny dziennik, który stał się następnie bojowym orężem klasy robotniczej i jej awangardy—partii komunistycznej. „Rude Pravo" od swego zarania było wzorem rzetelności bolszewickiej, pryncypialności i szczerego bolszewickiego zapału. Na łamach pisma „Rude Pravo" znajdowaliśmy wierne odbicie walk czechosłowackich mas pracujących przeciwko kapitalizmowi, przeciwko wojnie i jej podżegaczom, odbicie miłości ludzi pracy do Związku Radzieckiego i i proletariackiego internacjonalizmu. „Rude Pravo" skutecznie pomagało wywalczyć zwycięstwo czechosłowackiego ludu pracującego nad rodzimymi i obcymi wrogami. Dlatego dzień 21 września jest radosną rocznicą, gdy nie tylko dziennikarze, lecz wszyscy czechosłowaccy ludzie pracy dokonują przeglądu drogi, jaką przebyła prasa od pierwszego numeru dziennika „Rude Pravo" aż do dni obecnych.

Dzień Prasy jest także okazją do przypomnienia sławnej tradycji pionerów postępowej i demokratycznej prasy, którzy byli poprzednikami bolszewickich dziennikarzy „Rudego Prava". Wielcy czescy pisarze XIX w., jak np. Karel Havlicek Borovsky, Jan Neruda, czy przywódcy budzącego się ruchu robotniczego jak Josef Pecka, są przede wszystkim znani jako dziennikarze. Oni to położyli podwaliny pod nowoczesną, postępową prasę na ziemi czeskiej. Po założeniu „Rudego Prava" pojawia się kilkudziesięciu wybitnych dziennikarzy, którzy swoje zdolności i wiedzę oddają całkowicie sprawie walki o prawo dla ludzi pracy. Pierwszy robotniczy prezydent Republiki Klement Gottwald rozpoczynał swoją pracę polityczną również jako dziennikarz, z gazetą zrósł się także bohater narodowy Juliusz Fucik, który powiedział kiedyś o sobie, że jest przede wszystkim dziennikarzem-agitatorem. Historia współczesnej, postępowej prasy czechosłowackiej jest ściśle związana z historią „Rudego Prava", „Rude Pravo" zaś dało czechosłowackiej prasie socjalistycznej bojową tradycję i wyznaczyło jej kierunek na przyszłość.

Dzisiejsza ludowo-demokratyczna prasa nawiązuje właśnie do tej tradycji „Rudego Prava" i jego założycieli, czerpie wiedzę z działalności dziennikarskiej Klementa Gottwalda, Juliusza Fucika, Jana Svermy, Kurta Konrada, Edy Orx i szeregu innych dziennikarzy komunistycznych, jak również z prasy Związku Radzieckiego, która jest dla każdego dziennikarza czechosłowackiego najwyższym wzorem. W następstwie wkroczenia na nową drogę w ustroju ludowo-demokratycznym prasa czechosłowacka przeżywa wielki rozwój. Jeszcze nigdy prasa w Czechosłowacji nie była tak czytana i jeszcze nigdy słowo zamieszczone w gazetach nie miało tak wielkiej wagi. Prasa czechosłowacka stała się ważnym elementem pomocy w budownictwie socjalizmu i skutecznym instrumentem dążeń pokojowych ludu czechosłowackiego. Prasa nie jest izolowana od mas. Przeciwnie, jest trybuną interesów mas pracujących, które mają zaufanie do prasy i widzą w niej swego doradcę i organizatora. „Rude Pravo" ma oprócz zespołu redakcyjnego szeroki aktyw współpracowników i najróżniejszych pracowników. Są to np. korespondenci robotniczy, będący łącznikiem między redakcją a pracą budowniczą. Do pisma „Rude Pravo" nadchodzą codziennie setki listów od czytelników, listy te są starannie rozpatrywane i załatwiane, aby każdy piszący otrzymał słuszną odpowiedź. „Rude Pravo" jest trybuną czechosłowackich mas pracujących i głównym informatorem i agitatorem prasowym.

Oprócz najbardziej rozpowszechnionego dziennika „Rude Pravo" ukazuje się w Czechosłowacji sześć innych centralnych dzienników oraz bardzo wiele pism w miastach wojewódzkich.

Objętość prasy czechosłowackiej i zaufanie, jakim cieszy się wśród czytelników są najlepszym dowodem przewagi rzetelnej i bojowej prasy socjalistycznej nad prasą burżuazyjną. Dziennikarze czechosłowaccy kierują się wytyczną daną im przez Klementa Gottwalda, który powiedział, że „zadaniem prasy jest informować, organizować, uświadamiać, wychowywać i prowadzić lud". Zdają sobie sprawę, że jedynie w ten sposób mogą być zachowane sławne tradycje „Rudego Prava", od powstania którego upływa w bieżącym roku 33 lat i że jedynie w ten sposób zbliżą się do swego wzoru — prasy radzieckiej.

SPORT—SPORT—SPORT—SPORT

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych
Zbikowski zwycięża na 1500 m

W Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego rozpoczęły się 2-dniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników Finlandii.

Większość konkurencji, zarówno męskich jak i kobiecych, zgromadziła na starcie najlepszych lekkoatletów Polski, toteż zawody te można uważać jako rewanż za mistrzostwa Polski.

Wyniki pierwszego dnia zawodów były przeciętne. Finowie w wielu konkurencjach zawiedli. Odnieśli oni tylko 2 zwycięstwa: w skoku o tyczce i biegu na 5 tys. m.

Najciekawszym punktem programu był bieg na 1.500 metrów. Dużą niespodziankę sprawił tu Zbikowski, zwyciężając zdecydowanie Potrzebowskiego i rekordzistę Polski Lewandowskiego oraz 3 Finów w czasie 3:50,6. Po starcie na czoło wyszedł Lewandowski, zmieniając prowadzenie z Potrzebowskim. Zbikowski, który bieg ten rozegrał doskonale taktycznie, trzymał się na piątej pozycji i dopiero na ostatnim wirażu wspaniałym finiszem wyprzedził czterech pierwszych zawodników, uzyskując na mecie przewagę około 20 m, 2) Potrzebowski — 3:52,2, 3) Lewandowski — 3:52,4, 4) Haikhola (Finlandia) — 3:53,0.

Emocjonującym punktem programu zawodów był również bieg na 5.000 m. Po starcie Szwargot uzyskuje ok. 30 m przewagi nad pozostałymi zawodnikami. Jednakże nie wytrzymując własnego tempa po 3 km daje się minąć Finowi Hypponen oraz młodemu zawodnikowi CWKS Ożógowi, który biegnie tuż za Finem. Na ostatnich 300 m Ożóg rozpoczyna finisz, jednakże na ostatnim wirażu daje się minąć Finowi, który zwycięża z przewagą 40 m w czasie 14:46,8, 2) Ożóg — 14:55,2, 3) Szwargot — 15:09,8.

Skok o tyczce przyniósł zwycięstwo olimpijczykowi — Olenlusowi (Finlandia), który wykazując doskonałe przygotowanie techniczne przeszedł wysokość 4,15 m przed Adamczykiem 4,10 i Janiszewskim 4,00 m.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

100 m mężczyzn: 1) Baranowski (Gwardia) — 10,9, 2) Stawczyk (AZS) — 11,0, 3) Kiszka — (Unia) — 11,0.

200 m kobiet: 1) Minicka (Budowlani) — 25,8, 2) Arndt (Spójnia) 26,6, 3) Oleza (Budowlani) — 27,5.

400 m mężczyzn — finał: 1) A. Proske (LZS) — 49,8, 2) Kupczyk (Budowlani) — 50,2, 3) Kundzik (Ogniwo) — 50,5.

Rzut dyskiem kobiet: 1) Kozłowska (AZS) — 40,94, 2) Konikówna (Kolejarz) — 39,05, 3) Iwaszkiewicz (AZS) — 38,42.

Skok wzwyż: Toman (Budowlani) — 148 cm, 2) Arndt (Spójnia) — 148 cm, 3) Migułą (Spójnia) — 145 cm.

80 m ppł.: 1) Bocianówna (Budowlani) — 12,5, 2) Minicka (Budowlani) — 12,6, 3) Arndt (Spójnia) — 12,7.

Rzut dyskiem mężczyzn. 1) Łomowski (Gwardia) 47,04, 2) Nyqvist (Finlandia) — 46,80, 3) Karlsen (Finlandia) — 46,52, 4) Chojnacki (Kolejarz) — 45,12.

400 m mężczyzn — finał B: 1) Mach (CWKS) — 48,8 2) Makomaski (CWKS) — 49,2) 3) Brabański (Spójnia) — 49,7.

Pchnięcie kulą mężczyzn: 1) Prywer (Włókniarz) — 15,24, 2) Krzyżanowski (Spójnia) 15,17, 3) Rut (CWKS) — 14,15.

Wilczewski przodownikiem
Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski

Siódmy etap Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski rozegrany dn. 20 bm. na trasie Poznań — Zielona Góra (148 km) wygrał Królak (CWKS), zwyciężając na finiszu Wilczewskiego (Unia), który zdobył na tym etapie żółtą koszulkę przodownika wyścigu. Trzeci na mecie w Zielonej Górze był Klabiński (Gwardia).

Etap ten wprowadził znaczne zmiany w klasyfikacji ogólnej.

Nowy przodownik wyścigu Wilczewski wyprzedza Wójcika o prawie 5 minut, a Hadasik, który miał na trasie kilka defektów, spadł z drugiego miejsca na piąte ze stratą ponad 11 minut do Wilczewskiego. Znacznie poprawili swoje pozycje Królak i Klabiński.

Losy etapu rozstrzygnęła ucieczka zainicjowana zaraz po starcie w Poznaniu przez Wilczewskiego i Nowoczka, których wkrótce doszli Królak i Klabiński. Ostrego tempa wynoszącego chwilami ponad 40 km. na godzinę, nie wytrzymał Nowoczek, natomiast trójka: Wilczewski, Klabiński i Królak stale zwiększając odległość od dużej grupy około 30 kolarzy, stanowiła czołówkę wyścigu aż do mety. W połowie etapu czołowa trójka miała już ok. 5 minut przewagi, a pogoń w drugiej części etapu zainicjowana przez Wójcika, Hadasika i Drążkowskiego nie przyniosła już rezultatu. Na przeszkodzie stanął ulewny deszcz oraz defekty Hadasika i Drążkowskiego. Czołowa trójka: Królak, Wilczewski i Klabiński przybyła na metę w Zielonej Górze z przewagą ponad 8 minut nad pozostałymi. Na pochwałę zasługuje dobra jazda młodych zawodników, z których Preczyński i Bugalski znaleźli się w pierwszej dziesiątce na mecie.

Wyniki etapu: 1) Królak — 4,00,12; 2) Wilczewski — 4,01,12; 3) Klabiński — 4,01,24; 4) Łasak— 4,09,50; 5) Preczyński — 4,09,52; 6) Wrzesiński — 4,09,53; 7) Zdunek— 4,09,55; 8) Waliszewski — 4,09,57; 9) Pijanowski — 4,09,57; 10) Bugalski — 4,09,57.

Klasyfikacja po siedmiu etapach: 1) Wilczewski (Unia) 33,47,06; 2) Wójcik (CWKS) 33,52,01, 3) Chwiendacz (Górnik) 33,54,00; 4) Ulik (Gwardia) 33,56,06; 5) Hadasik (Unia) 33,58,43, 6) Królak (CWKS) 34,00,34; 7) Klabiński (Gwardia) 34,01,25; 8) Więckowski (CWKS) 34,01,44; 9) Wrzesiński (Kolejarz) 34,03,43; 10) Drążkowski (CWKS) 34,05,58.

Bykowa mistrzynią świata w szachach

W Leningradzie zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo świata kobiet między szachistkami radzieckimi: mistrzynią świata Rudenko i Bykową. Ostatnią, czternastą partię, wygrała Bykowa, zwyciężając w turnieju 8:6 pkt. i zdobywając tytuł mistrzyni świata.

Trzy rekordy świata lekkoatletów ZSRR

Szereg wspaniałych wyników przyniósł lekkoatletyczny mecz — ZSRR—Węgry, który zakończył się 20 bm. w Budapeszcie zwycięstwem drużyny radzieckiej 199:124 pkt. Lekkoatleci ZSRR pobili trzy rekordy świata: w biegu na 400 m ppł. Litujew uzyskał doskonały czas 50,4 poprawiając o 0,2 przedwojenny rekord świata Hardina (USA). Dwa dalsze rekordy świata pobiły radzieckie sztafety kobiece: 4 x 100 m — 45,6 i 3x800 m — 6:33,1.

Reprezentanci Węgier uzyskali doskonałe wyniki w skokach w dal. Fazldessi uzyskał najlepszy tegoroczny wynik europejski 7,76, a Gyarmatti zbliżyła się o 2 cm do rekordu świata, uzyskując odległość 6,23. W trójskoku Szczerbakow ZSRR uzyskał 16 m.

W biegu na 5.000 m zwyciężył Węgier Kovacs w doskonałym czasie 14:01,2, drugi był Kuc (ZSRR) 14:04,0, a trzeci Węgier Penzes 14:34,8.

Bieg na 3.000 m wygrał Kazancew w czasie 8:49,8. Na 400 m Ignatiew uzyskał czas 46,9, a na 100 m Sucharlew wyrównał rekord krajowy wynikiem 10,3.

Gwardia Koszalin przegrała 0:4

W Bydgoszczy na stadionie Kolejarza rozegrany został decydujący mecz o wejście do III Ligi. Było to trzecie spotkanie drużyn koszalińskiej Gwardii i gdyńskiego Kolejarza. Jak wiadomo dwa pierwsze spotkania tych zespołów nie przyniosły rozstrzygnięcia. W trzecim zdecydowane zwycięstwo odnieśli Kolejarze 4:0 (4:0).

Gwardziści zaskoczeni zostali w pierwszych 30 minutach gry huraganowymi atakami przeciwnika, które w efekcie przyniosły 4 bramki. Przez resztę spotkania Gwardia miała przewagę w polu, jednak na skutek nerwowej gry napadu i dobrej postawy obrony Kolejarza, nie była w stanie nadrobić straty.

Zdobywajcie SFO!

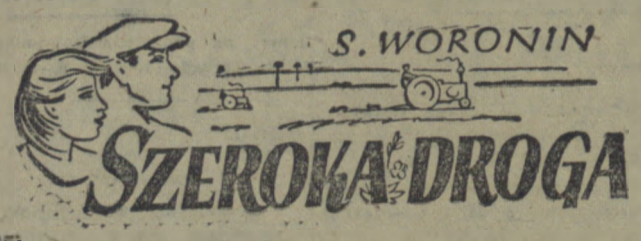

(65)

— Podawaj! — zawołał Nikołaj Fiodorowicz.

Aleksiej Mawrogin razem z Ziernyszką, zręcznie podchwytując widłami snopy, zaczęli zrzucać je kobietom. Te chwytały je w locie i podawały Kuprijanowowi, który spocony, zaczerwieniony wsuwał je w bęben cepowy. Obłok kurzu unosił się coraz wyżej i osiadał szarą warstwą na twarzach i ubraniu. Równym potokiem płynęło z młocarni żyto.

— Dalej! Prędzej! — krzyczał wesoły, potargany Kuprijanow.

Aleksiej Mawrogin ledwo mógł nadążyć z podawaniem snopów. Ciężarówka opróżniała się. Lecz na jej miejsce ciągnęły już z pól naładowane snopami wozy z wyborowych działek.

Przywieziono wagę. Nikt nie mógł się doczekać wiadomości, jak wypadły zbiory. Ziarno, przepuszczone przez wialnię, nasypano w worki i zaciągnięto do wagi. Bałachonow, po naregulowaniu wagi, zważył ułożony na niej stos worków.

— Trzydzieści jeden cetnarów i dziewiętnaście kilogramów z hektara! — krzyknął Bałachonow.

Nikołaj Fiodorowicz odetchnął z głęboką ulgą, czuł się szczęśliwy. Ludzie podnieśli wrzawę. Awdonin puścił się w pląsy. Kobiety śmiały się i klaskały w dłonie. Nikołaj Fiodorowicz patrzał i czuł, jak go coś ściska za gardło. Tak, to była wielka wspólna radość, wszystkim jednakowo bliska. Czyż może być coś lepszego i jaśniejszego niż takie szczęście? Mało go jeszcze, trzeba długo żyć i pracować, żeby szczęście stało się czymś powszednim jak słońce. To dopiero początek wielkiej drogi! Jak na każdej drodze będą i tu trudności, ale nie są straszne, jeżeli droga jest wyraźna... Tak myślał Nikołaj Fiodorowicz, patrząc na ludzi, a na sercu było mu lekko, jak jeszcze nigdy w życiu. I, słowo honoru, nie ma o co się dąsać, denerwować się, gniewać na kogoś, komuś zazdrościć!

Trzeba żyć! Żyć z otwartym sercem. Radości starczy dla wszystkich. Jest jej tak wiele, że choćbyś jej wziął,, nie wiem ile, przed tobą będzie jej jeszcze więcej.

— Teraz chodźmy, Aloszenka, zważyć z nie zapylanego.

— Po co?

— Trzeba!

Zważyli wszystko, co zostało zebrane z jedynego nie zapylanego sztucznie hektara. Wypadło dwadzieścia osiem cetnarów.

— To znaczy, że zapylanie dało przeszło trzy cetnary. To twoja zasługa, Aleksiej, gdyby nie to, nasz kołchoz nie dotrzymałby zobowiązania.

— Co za różnica, Nikołaj Fiodorowicz, kto z nas zaproponował, byleby dobrze wypadło!

* * *

A dobrego było wiele. Żniwa pszenicy szły całą parą. Ciężarówki odjeżdżały z pola szeroką nową drogą wprost do punktu zsypu, młocarnia stukała dzień i noc, urodzaj był niebywały, a przy tym rosła pewność, że następny będzie jeszcze lepszy. Dnie były piękne i barometr stał uparcie na „pogodzie". Wszystko to cieszyło ludzi i wszędzie rozlegał się śmiech — oznaka szczęśliwego życia.

* * *

Pociąg odchodził o drugiej w nocy. Towarzysze postanowili odprowadzić Nastię pieszo. Iwan Procharczyn zarzucił na ramię ciężką walizkę.

Nastia jeszcze z wieczora pożegnała się z dziećmi.

— Pamiętaj, piesz — powstrzymując łzy powiedział Andriejka i pociągnął nosem.

— Masz chusteczkę...

— Nie trzeba, ja tylko tak.

Ola płakała i cieniutkie warkoczyki podskakiwały na jej szczupłych ramionkach. Popłakała się i Nastia. Patrząc na nią matka Stiepana Wasiljewicza też zaczęła ocierać oczy fartuchem. Stropiony agronom nie wiedział, jak pocieszać i zaczął wyprawiać Nastię.

— Idźcie, już idźcie... tak będzie lepiej. A ja zostanę. Ja już nie pójdę. Będę tu z dziećmi. Życzę wam powodzenia! Najważniejsze, nie denerwujcie się na egzaminach. Wszystko pójdzie wspaniale. Dziewczyna z was mądra, poważna. Wszystko się uda. Potem Andriejkę wyślemy na naukę, potem Olę... Tyle tu będzie uczonych!..

Odprowadził Nastię do bramy, zatrzymał się i długo patrzył za odchodzącą. „Ma piękną drogę przed sobą — myślał — wielkie, ciekawe życie"... I przypomniał sobie swą żonę: „Wala, Wala. Jakby to było dobrze — zawołał — gdybyś tu teraz była!..."

Z całego serca zapragnął życzyć Nasti jasnego, najbardziej świetlanego szczęścia, żeby życia jej nie dotknęła wojna, żeby była szczęśliwsza od niego, żeby miłość jej nie zachmurzyła się nigdy...

Nastia oddalała się coraz bardziej. Na chwilę przystanęła i zaczęła machać ręką...

W domu zamknęła drzwi na kłódkę. Klucz oddała Głaszy.

— Daj go Stiepanowi Wasiljewiczowi. — Było jej smutno. Smutno porzucać Andriejkę, Olę...

Godzina pierwsza w nocy. W wielu domach zgasło już światło w oknach. Ale tść było wygodnie, gdyż szeroką szosę oświetlały z obu stron latarnie. Biegły w stronę jeziora zlewając się w długą białą linię. W domu Nikołaja Fiodorowicza jeszcze nie spali i Nastia zapragnęła wstąpić i pożegnać się.

— Idźcie, ja was dopędzę — powiedziała odprowadzającym ją.

Nikołaj Fiodorowicz siedział przy stole i czytał książkę. Gdy drzwi otworzyły się, podniósł głowę.

— Odjeżdżam, Nikołaj Fiodoryczu!

Podszedł do niej wielki, masywny. Wziął jej małą mocną rękę w swoją szeroką dłoń.

(D. c. n.)